Nr 270. Kraków, 24 Listopada — Niedziela. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu“	„ „ 21 —	„ „ 5 c. 25	„ „ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25.
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie, przy ul. Mikołajskiéj pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Mikołajskiéj, w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Bióro A. P. Swierczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzęda pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 ct., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 23 listopada.

Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę, dotyczącą wychodźców z za kordonu, udzieliła nam ważnej i pocieszającej nowiny, że nie wydał rząd żadnych nowych rozporządzeń obostrzających wolny ich pobyt w Galicyi. Nie można rządowi odmówić prawa dochodzenia, o ile ta lub owa osoba z jego stanowiska rzeczy biorąc, zasługuje na pozwolenie pobytu; skoro rząd dotychczas nie uznał za stosowne puścić w niepamięć minionej przeszłości. Jednak i w tym razie zdawałoby się stosowniejszem przyjęcie ogólnej zasady, że wychodźcom polskim pobyt w Galicyi jest dozwolony, a dochodzenia osobistych stosunków w razach tylko szczególnych. Wszelka bowiem niepewność wpływa szkodliwie na los wychodźców. Przybywający tu mają trudność wyszukania sobie zajęcia, ponieważ nie wiadomo, czy rząd dozwoli im pobytu; tymczasem rząd wymaga pierwej dowodu utrzymania się, zanim na pobyt zezwala. Jest więc sprzeczność w samem założeniu, która staje się powodem z jednej strony trudności wyszukania zajęcia, z drugiej zaś powoduje wielu wychodźców do szukania pozwolenia pobytu dopiero po znalezieniu sposobu utrzymania, co często sprowadza dla nich nieprzyjemności ze strony władz rządowych.

Kwestye porządku publicznego i obywatelstwa krajowego niezaprzeczenie należą do władz politycznych, ale sprawy utrzymania się i zajęcia należą do gminy, gdyż skarb państwa nigdy z tego powodu nie ponosi żadnego uszczerbku. Nie powinien rząd zatem dochodzić środków utrzymania wychodźców, albowiem rzecz ta w żadnym razie go nie dotyczy.

Toż samo dałoby się powiedzieć o nieczęstych zresztą trudnościach, stawianych pobytowi niektórych wychodźców. Twierdzimy z całą stanowczością, iż rząd bez najmniejszej obawy mógłby zastosować amnestyę udzieloną miejscowym obywatelom, również do tych, którym zabrania pobytu jedynie w skutek wypadków dawniejszej epoki. Chwile takie, jak rok 1863, nie dają bowiem żadnej miary do sądzenia dzisiejszych usposobień. Nie ma zaś pewniejszego środka dla utrwalenia zaufania, jak ustalenie pozycyi socyalnej i puszczenie przeszłości w niepamięć. Nie odmawiając przeto rządowi prawa badania stosunków wychodźców, chcielibyśmy w postępowaniu jego widzieć względność, na jaką zasługują rodacy nasi z za kordonu, których przeważna większość zajęła u nas stanowiska odpowiednie swoim zdolnościom, oddając się pożytecznej pracy w różnych zawodach życia.

Przy tej sposobności musimy podnieść ubolewanie, jakie nas dochodzi od stron bezpośrednio interesowanych, że niektóre dzienniki uogólniając pojedyncze wypadki odmowy pobytu, sieją postrach między wszystkich wychodźców, a nieraz stają się przyczyną trudności dla nich w wyszukaniu zajęcia lub poprawie losu, gdyż obawa wydalenia sprawia, że podań ich o posady nie uwzględniają.

Nieustanne alarmowanie utrzymuje niepewność w umysłach, stanowczo szkodliwą dla powzięcia decyzyi i obrania stałej drogi postępowania w wytkniętym raz kierunku. Równie zatem, jak pragniemy, aby rząd ułatwił wychodźcom dalszy pobyt przez przyjęcie zasady, iż każdemu wolno tu przebywać, z wyjątkiem takich wypadków, w których władza może żądać większych rękojmi; podobnie życzymy sobie, aby ustały te ciągłe fałszywe alarmy, siejące niepewność i brak zaufania w szeregi ludzi spokojnie pracujących i zaopatrzonych nawet kartami wolnego pobytu. Spodziewamy się zaś, że rząd nie będzie odmawiał obywatelstwa tym, co kilkoletniem spokojnem i pracowitem życiem wywiążą się z czasu próby nałożonego przez władzę.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 21 listopada.

Dokończenie dziesiątego posiedzenia sejmowego, a dalszy ciąg obrad nad ustawą o nadzorze szkolnym.

Przy § 13. Ks. Lisiecki i Pawlików postawili poprawki, a w szczególności pierwszy chciał, aby opuszczono wyraz „interesów“ w pierwszym ustępie; drugi zaś, aby liczba czterech (zamiast 3) potrzebną była do kompletu. Obie poprawki odrzucono i przyjęto według komisyi §§ 13 i 14.

W ogóle aż do § 20 nie przedstawiały obrady żadnego interesu. Odrzucono wszystkie poprawki p. Szaszkiewcza, który żądał, aby do zwrotu wydatków ponoszonych przez członków rady szkolnéj miejscowéj obowiązany był nie fundusz gminy tylko fundusz szkoły, ks. Króla, który chciał, aby dusz pasterze czuwali oprócz nad nauką religii także nad moralnością, a to po przemówieniu p. Majera, iż o tem mówią już poprzednie §, wreszcie poprawki ks. Szaszkiewicza, który chciał, aby § 3 ustęp § 24 mówiący o radach miejscowych dla miast mających własne statuta, zamieszczony w rozdziale o radach okręgowych, przyłączono jako § 20 do tytułu I.

Dyskusya najmniejszego nie przedstawiała interesu, więc ograniczę się na podaniu przyjętego tekstu:

§ 13. Do ważnéj uchwały potrzebna jest obecność przynajmniéj trzech członków i absolutna większość głosów.

Przy równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo zawiesić przeprowadzenie uchwał sprzeciwiających się według jego zdania ustawie albo interesom szkoły, i sprawę przedstawić do rozstrzygnięcia Radzie szkolnéj okręgowéj.

Zażalenia przeciw uchwałom i rozporządzeniom Rady szkolnéj miejscowéj idą do Rady szkolnéj okręgowéj. Wnosić je należy w Radzie szkolnéj miejscowéj, i mają moc odraczającą, o ile są wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw któréj strona się żali.

§ 14. Żaden członek Rady szkolnéj miejscowéj nie może brać udziału w obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się jego własnych interesów.

§ 15. W sprawach tak pilnych, że nie można z niemi czekać do przyszłego posiedzenia zwyczajnego, a nadzwyczajnego zwołać nie można, może przewodniczący sam wydać rozporządzenie; musi jednak bezzwłocznie (i najpóźniéj na następnem posiedzeniu) zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnéj miejscowéj.

§ 16. Do nadzorowania dedaktyczno-pedagogicznego stanu szkoły, Rada szkolna okręgowa ustanowi jednego członka Rady szkolnéj miejscowéj dozorcą szkolnym.

Dozorca szkolny miejscowy ma się znosić z przewodniczącym szkoły.

Jeżeli powstanie między nimi różnica zdań, to każda strona ma prawo udać się do Rady szkolnéj okręgowéj po rozstrzygnienie.

W szkołach, gdzie jest więcéj nauczycieli, dozorca szkolny miejscowy ma prawo być obecnym na konferencyach nauczycielskich.

W miejscowościach, gdzie dwie lub kilka szkół Radzie szkolnéj miejscowéj podlega, może być dwóch dozorców szkolnych, wyznaczonych do nadzorowania dydaktyczno-pedagogicznego.

Inni członkowie Rady szkolnéj miejscowéj, mają także prawo odwiedzania szkół, aby się przekonać o ich stanie. Prawo prowadzenia potrzebnych zarządzeń nie służy wszakże pojedynczemu członkowi, tylko całéj Radzie.

§ 17. Członkowie Rady szkolnéj miejscowéj nie mają prawa do wynagrodzenia za sprawowanie swych czynności.

Połączone z niem wydatki zwrócone im będą gotówką z funduszów gminnych. Z tych opędzać się będą niezbędne koszta kancelaryjne.

§ 18. Dusz pasterze, należący do Rad szkolnych miejscowych, prócz wspólnego z innymi członkami Rady szkolnéj miejscowéj prawa nadzorowania, nie uwłaczając postanowieniu, zawartemu w § 2 ustawy państwa z d. 25 maja 1868 r. (Dz. praw państwa nr 48) mają szczegółowe prawo nadzorowania nauki religii w szkole udzielanéj.

§ 19. W razie opróżnienia posady nauczyciela w szkole miejscowéj, Rada szkolna miejscowa zarządzi bezzwłocznie tymczasowe zastępstwo. Równocześnie o tymczasowem zarządzeniu swojem dla wiadomości szkolnéj okręgowéj, do dalszego urzędowego postąpienia. Po rozpisaniu konkursu i po upływie terminu nastąpi z listy ukwalifikowanych kandydatów, przez Radę szkolną okręgową Radzie szkolnéj miejscowéj udzielonéj, wybór stałego nauczyciela, przez uprawnionych do tego dokonać się mający. O wyborze tym zawiadomi Rada szkolna miejscowa Radę szkolną okręgową, i podda go pod zatwierdzenie Rady szkolnéj krajowéj.

Dopiero przy § 21 zawierającym podział kraju na 20 okręgów szkolnych zażądał głosu Namiestnik Gołuchowski, a wykazując konieczność pomnożenia inspektorów szkolnych, i dowodząc, iż dotychczasowi inspektorowie nie są w stanie podołać pracy wizytacyi szkół, ponieważ w niektórych obwodach jest 250 do 300 szkół, które taki inspektor zwiedzić musi, wnosił podział kraju na 37 okręgów, po dwa powiaty na jeden okrąg, a prócz tego w mieście Krakowie i Lwowie dwa okręgi szkolne.

Na wniosek p. Pietruskiego odesłano tę poprawkę dla jéj ważności na powrót do komisyi, a sejm oświadczył się w zasadzie za takim podziałem na 37 okręgów, jakkolwiek hr. Tarnowski temu jak najmocniéj sprzeciwiał się, nadmieniając, że będzie to ustawa na papierze, w praktyce dla braku ludzi uzdolnionych nie dająca się przeprowadzić.

Z téj przyczyny musiał być też § 41 opuszczony i do komisyi odesłany. Reszta zaś przyjęła Izba w stylizacyi propnowanéj przez komisyę, po odrzuceniu wszystkich stawionych poprawek.

Tytuł II.

Rada szkolna okręgowa.

§. 20. Bezpośrednio wyższy nadzór nad szkołami ludowemi sprawuje Rada szkolna okręgowa (§. 21 odesłany do komisyi).

§. 22. Rada szkolna okręgowa składa się:

a) z przewodniczącego, którym jest naczelnik téj władzy politycznej powiatowéj, któréj siedziba jest oraz siedzibą Rady szkolnéj okręgowéj;

b) z duchownego każdego wyznania i obrządku, liczącego w okręgu więcéj niż 2.000 dusz.

Mianowanie duchownego członka Rady szkolnéj okręgowéj, należy do wyższéj władzy kościelnéj. Reprezentanta religii izraelickiéj, wybierają przełożeństwa gmin konfesyjnych w okręgu;

c) z dwóch reprezentantów zawodu nauczycielskiego: jednego z nich wybiera zgromadzenie nauczycieli okręgu szkolnego, drugim jest dyrektor seminaryum nauczycielskiego, jeżeli się zakład taki w okręgu znajduje; w przeciwnym razie, dyrektor jednéj ze szkół średnich, w okręgu szkolnym znajdujących się, a gdy i szkoły średniej nie ma, kierownik jednej ze szkół ludowych, którego wyznaczy Rada szkolna krajowa;

d) z delegatów Rad powiatowych, okręgiem szkolnym objętych, a mianowicie po jednym reprezentancie każdej Rady powiatowej;

e) z inspektora szkolnego okręgowego, a względnie inspektorów szkolnych okręgowych.

Zastępcę przewodniczącego wybiera Rada szkolna okręgowa bezwzględną większością głosów ze swego grona.

§ 23. Reprezentanci zawodu nauczycielskiego będą obierani na trzy lata. Duchowni (§ 22, *b*) pozostaną na swoim urzędzie dopóty, dopóki nie zostaną odwołani przez swoich mocodawców.

§ 24. Dla miast rządzących się własnym statutem, stanowią się co do składu rady szkolnéj okręgowéj (miejskiéj) następujące wyjątki od przepisów objętych §§ 22:

a) przewodniczącym jest prezydent miasta (burmistrz);

b) każde wyznanie i obrządek, które liczy więcéj jak 500 dusz w mieście, ma być reprezentowane w radzie szkolnéj okręgowéj przez swego delegata;

c) postanowienie § 22 lit. *d)* nie ma tutaj zastosowania. Natomiast wybiera reprezentacya gminna z pośród siebie, albo z pośród innych osób wybieralnych do reprezentacyi gminnéj dwóch członków do rady szkolnéj okręgowéj. Utrata wybieralności do reprezentacyi gminnéj pociąga za sobą wystąpienie z rady szkolnéj okręgowéj.

O ile w okręgach miejskich mają być oddzielne rady szkolne miejscowe urządzone, lub tylko dozorcy dla poszczególnych szkół ustanowieni, orzeka rada szkolna krajowa.

§ 25. Do strzeżenia religijnych interesów tych mieszkańców szkolnego okręgu, do których wyznania żaden z członków rady szkolnéj okręgowéj nie należy, wybiera taż rada dla każdego z wyznań osobnego doradcę.

§ 26. Wszystkie w §§ 22, 24 i 25 wyszczególnione mianowania i wybory potrzebują zatwierdzenia rady szkolnéj krajowéj.

§ 27. Rada szkolna okręgowa ma ze względu na wszystkie szkoły ludowe publiczne i wszystkie należące do jéj okręgu zakłady naukowe prywatne, niemniéj na szkoły specyalne początkowe i znajdujące się w okręgu ochronki dla dzieci ten sam zakres działania, jaki według dotychczasowych przepisów służył politycznym władzom powiatowym i okręgowym nadzorcom szkolnym.

W szczególności ma rada szkolna okręgowa:

1) Zastępować na zewnątrz sprawy okręgu szkolnego, tudzież starać się o prawem przepisany porządek w szkołach, i o polepszenie, o ile to być może, tak w ogóle, jak co do każdéj szkoły z osobna;

2) starać się o ogłaszanie ustaw i rozporządzeń wyższych władz szkolnych w przedmiocie spraw szkolnych, tudzież o przeprowadzenie tych ustaw i rozporządzeń;

3) prowadzić pertraktacye co do regulowania i rozszerzenia szkół istniejących, tudzież co do zakładania nowych szkół; rozstrzygać w pierwszéj instancyi o przyłączeniach do związku i wyłączeniach ze związku szkolnego; nadzorować budowle szkolne, sprawiać sprzęty i inne potrzeby, sprawdzać i potwierdzać fasye szkolne;

4) opiekować się funduszami i fundacyami szkolnemi miejscowemi, o ile do tego nie są przeznaczone osobne władze, albo o ile te czynności dla wyższéj władzy nie są zastrzeżone; prowadzić pertraktacye o subwencyonowanie pojedynczych szkół z funduszów powiatowych i krajowych;

5) opiekować się nauczycielami, niemniéj pod względem ekonomicznym i policyjnym szkołami; rozstrzygać w pierwszéj instancyi zażalenia w sprawach dotacyi i opłat emerytalnych, o ile tych opłat nie ponosi skarb państwa lub kraju, tudzież w sprawach środków pomocniczych do nauki i preliminarzów szkolnych i reparacyj konkurencyjnych;

6) używać środków przymusowych w razach ustawą oznaczonych, przyczem winni jéj być pomocni c. k. Starostowie powiatowi.

7) tymczasowo obsadzać opróżnione posady przy szkołach; współdziałać w stanowczem obsadzaniu posad, względnie zaś w posuwaniu nauczycieli na wyższe płace;

8) przeprowadzać śledztwa w przekroczeniach dyscyplinarnych nauczycieli i co do usterek w szkole; rozstrzygać o tem w pierwszéj instancyi, albo w razie potrzeby czynić wnioski do Rady szkolnéj krajowéj;

9) starać się o dalsze kształcenie nauczycieli, urządzać konferencye nauczycielskie, i czuwać nad ich postępem; nadzorować biblioteki szkolne i biblioteki dla nauczycieli;

10) zawiązywać Rady szkolne miejscowe, oznaczać ich granice i siedzibę, wspierać je i czuwać nad ich działaniem;

11) zarządzać nadzwyczajne inspekcye szkół;

12) po wysłuchaniu Rady szkolnéj krajowéj, naznaczyć odpowiedny miejscowym okolicznościom czas do prawem przepisanych wakacyj w szkołach elementarnych;

13) udzielić objaśnień i opinii, robić wnioski i peryodyczne sprawozdania do wyższych władz szkolnych.

§ 28. Rada szkolna okręgowa zbiera się przynajmniéj raz w miesiąc na zwyczajne obrady. Przewodniczący może według potrzeby, a winien na wniosek dwóch członków w przeciągu ośmiu dni zwołać nadzwyczajne posiedzenie.

Wszystkie sprawy, o których trzeba rozstrzygać, przedkładać sprawozdania lub wnioski, mają być kolegialnie traktowane.

W porozumieniu z Radą szkolną krajową, nada sobie Rada okręgowa regulamin czynności, i określi bliżéj kompetencyę wydziału wykonawczego.

§ 29. Do stanowienia uchwał potrzeba jest obecności więcéj niż połowy członków.

Uchwały zapadają absolutną większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący, który ma także prawo wstrzymać przeprowadzenie uchwał, sprzeciwiających się według jego zdania ustawie, i zasięgnąć natychmiast decyzyi Rady szkolnéj krajowéj.

Przy obradach i głosowaniu nad sprawami tyczącemi się osobistych interesów jednego z członków, członek ten udziału mieć nie może.

Zażalenia przeciw uchwałom Rady szkolnéj okręgowéj idą do Rady szkolnéj krajowéj.

Wnosić je należy w Radzie szkolnéj okręgowéj, i mają moc odraczającą, jeżeli zostały wniesione w czternastu dniach po ogłoszeniu uchwały, przeciw któréj strona się żali.

§ 30. W sprawach wymagających pośpiechu, chociażby te sprawy kolegialnie miały być traktowane, może przewodniczący wydać bezpośrednie rozporządzenia, winien jednak bezzwłocznie, a najpóźniéj na najbliższem posiedzeniu zasięgnąć zatwierdzenia Rady szkolnéj okręgowéj.

§ 31. Dla każdego okręgu szkolnego mianuje Minister wyznań i oświecenia na podstawie terna, przez Radę szkolną krajową przedłożonego, osobnego inspektora okręgowego — a w razie potrzeby dwóch lub więcéj inspektorów — który ma być zazwyczaj z grona nauczycieli na urząd ten powołany.

Naukę religii pod względem dogmatycznym nadzoruje władza duchowna.

§ 32. Okręgowy inspektor ma obowiązek peryodycznie odbywać wizytacyę szkół.

Jest on upoważniony w dydaktyczno-pedagogicznym względzie udzielać rad i zaradza spostrzeżonym w téj mierze niedostatkom przez udzielanie na miejscu ustnych wskazówek. Jemu także służy przewodnictwo na okręgowych konferencyach nauczycielskich.

Podczas wizytacyi powierzonych sobie szkół publicznych ma inspektor okręgowy przedewszystkiem uważać:

1. na dozorcę szkolnego miejscowego, czy wypełnia swe obowiązki służbowe;

2. na prestrzeganie przepisów prawnych przy przyjmowaniu i wydalaniu dzieci ze szkoły:

3. na biegłość, pilność, na zachowanie się nauczycieli w ogóle, na panującą w szkole karność, porządek i ochędóstwo;

4. na przestrzeganie planu nauk, na metodę naukową i na postępy dzieci w ogóle, i w pojedynczych przedmiotach;

5. na zaprowadzone środki do nauki służące, i na przybory pomocnicze, tudzież na wewnętrzne urządzenie szkoły;

6. na stosunki ekonomiczne szkoły w szczególności na dotacyę nauczycieli, czy nauczyciel otrzy-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Lwów wielką stolicą. — Temat dla lwowskich powieści i pisarzy. — *Lemberg bei Nacht und Nebel.* — Prośba do pana Gaboriau. — *Monsieur Le Coq, Monsieur Lecoq, Monsieur Lecoq!!* — Wypadki sensacyjne. — Tajemnice i zagadki. — Nasze Szeherezady. — Dziwne następstwa, — Policya na pokaz. — Czemu księżyc nie jest agentem policyjnym? — Cholera. — Śmierć K. Królikowskiego. — Z mojej korespondencyi. — List w sprawie ruchu towarzyskiego. — Zdyskredytowana poezya. — Dla amatorów monet polskich.

Teraz zaprawdę zaczyna mi się zdawać, że żyję w wielkiem mieście, i że nasz Lwów równa się Londynowi lub Paryżowi. Dziwię się nawet coraz bardziej, że dotychczas między wszystkiemi „tajemnicami,“ które figurują na półkach księgarskich, nie ma jeszcze gotowych już kilkutomowych *Tajemnic Lwowa.* Kto wie zresztą, czyli podczas gdy ja tygodnik mój piszę, nie biega już także po białym papierze pióro jakiego domorodnego Suego, i czy nie godzi właśnie jaki Storch lub Ratcliffe polski zdradziecko na cierpliwość i kieszeń naszych nieśmiertelnych trzydziestu czytelników galicyjskich jaką nową sensacyjną powieścią pod tytułem, chwytającym wprost za kołnierz? Ostatnia chwila, bo nie zadługo gotowi nas uprzedzić Francuzi lub Niemcy, i p. Aurelien Scholl gotów napisać *Les mystères de Leopol* a p. L. Herbert *Lemberg bei Nacht und Nebel.*

Zrzeklibyśmy się zresztą już tego honoru, aby Lwów figurował w literaturze *des bagnes et du charnier*, i aby w naszych kilku *Bibliotekach powieści i romansów* pojawiła się nowa powieść p. E. Gaboriau, gdyby tylko ten nieoszacowany p. Gaboriau pożyczył nam na jakiś czas swego jeszcze bardziej nieoszacowanego pana Lecoq, bo go nam tu bardzo a bardzo potrzeba. Pan Lecoq miałby był w ubiegłym tygodniu bardzo piękne pole do działania i mógłby był dać nowy dowód swej genialnej bystrości policyjnej. Mniejsza więc o p. Gaboriau — ale Lecoqa nam dajcie!

Od tygodnia jedna wieść sensacyjna po drugiej alarmuje umysły, i jeszcze nie przestaliśmy mówić o defraudacyi na wielką skalę i z zupełnie europejskim, wielko-stołecznym zakrojem, kiedy się już zdarzył wypadek okropny, który tak się ma do pierwszego jak sielanka Gessnera do krwawego romansu Delbarosy, i który wszystkich zgrozą przejmuje a tajemniczością swoją tem głębsze i posępniejsze sprawia wrażenie...

Zamach morderczy, który się kończy równoczesną śmiercią ofiary i zabójcy, gruba, dotychczas nie odsłoniona tajemnica, okrywająca nietylko motywa zbrodni ale i osobę złoczyńcy — jakież to pole dla imaginacyi ludzi, którzy lubują się w drastyce wrażeń, jaki temat dla owych Szeherezad płci obojej, które mają zawsze w zapasie tysiąc i jeden domysłów, tysiąc i jedną bajkę jako materyał wystarczający na tysiąc i jedną herbatkę lub pogadankę przy kufelku!

Korzystamy też z tego tematu a obok tego — boimy się trochę, narzekając na niedostatek i drogość pomieszkań, które każą nam mieszkać na przedmieściach, na liche oświetlenie dalekich ulic, które zachwycać mogą wprawdzie zapalonych amatorów zbójeckiej romantyki, ale mniej już są przyjemne dla spóźnionych i nie bardzo romantycznie usposobionych przechodniów, i w końcu na c. k. policyę, która swych żołnierzy ma tak mało, jak gdyby na pokaz, a nawet rzeczywiście tylko *na pokaz*, bo umieszcza ich w tym celu na bardzo ludnych i bardzo dobrze oświetlonych miejscach.

Dziwne też konsekwencye tak sensacyjnej katastrofy, poczynają się objawiać między mieszkańcami odległych ulic. I tak, jedni przychodzą do przekonania, że piwo bardzo im szkodzi, inni oświadczają, że tarok, wist i preferans, grane wieczór po za domem, są nudną historyą i oczywistą stratą czasu, a znowu inni uczuwają takie zamiłowanie cichych słodyczy domowych i taką tęsknotę do swych małżonek, choćby nawet nie bardzo młodych, że spieszą do domu zaraz z zapadającym zmrokiem, nie czekając nawet na księżyc, który wprawdzie jest powiernikiem kochanków, świadkiem tajemnic najciekawszych, ale nie ajentem policyjnym....

Zgoła podwójnie nam tu niezdrowo, bo jakby na domiar nieprzyjemnych wrażeń, cholera, której wygaśnięciem już się cieszyliśmy, przypomniała nam się nagłą śmiercią jednego z artystów sceny lwowskiej, p. Karola Królikowskiego. Teatr tutejszy poniósł w nim niezawodnie stratę. Nieboszczyk, brat rodzony słynnego artysty warszawskiego, Jana, nie należał do pierwszorzędnych artystów, ale był to aktor wytrawny, znający sztukę swoją dokładnie, posiadający wyrobioną już rutynę, która nieraz zastąpić zdoła skutecznie brak wyższych zdolności, a przedewszystkiem był bardzo użyteczny, bardzo pilny i bardzo staranny.

* * *

Ale dość już o cholerze, oszustwach i zabójstwach, przejdźmy prędko do jakiego weselszego przedmiotu. Obiecałem umieścić dalszy ciąg listów, które miałem zaszczyt otrzymać. Otóż znowu jeden, który koniecznie ogłosić muszę, już przez sam wzgląd na to, że z pięknej rączki pochodzi:

„Panie DEL...!

„Panowie jesteście zawsze niepraktyczni, i szukacie tego najdalej, co leży najbliżej....

„Co też pan popisałeś o braku życia towarzyskiego we Lwowie — i o naszych herbatkach! Co do herbaty, to jeżeli ów pan El...y, który nie ma co lepszego robić, jak opisywać herbatki — co za szczęście, że u mnie nie bywał! — jeżeli ów pan El...y chciał już koniecznie krytykować, to powinien był krytykować wodę lwowską, która jest tak niemiłosiernie twarda, że na niej niepodobna zrobić dobrej herbaty, i powinien był przynajmniej dodać rady, aby do wody dodawano sody... Nie chcąc popełniłam rym — zapewne dla tego, że o poecie mówię.

„*Mais revenons à nos moutons*, to jest do Panów, którzy jesteście, jak powiadam, tak pozbawieni wszelkiej bystrości, że prostych przyczyn nie widzicie. I tak szukasz Pan przyczyny braku życia towarzyskiego we Lwowie w najrozmaitszych kombinacyach, przypisując go rozstrojowi lwowskiemu, i t. d., a nie trafiłeś Pan na jedyny prawdziwy powód.

„Powodem tym jest — brak i drogość pomieszkań!

„Tak jest — to wszystko tłumaczy i wszystko usprawiedliwia; a dopóki pod tym względem nie zajdzie zmiana na lepsze, większa połowa gospodyń musi się zrzec przyjemności towarzyskich, chyba, że pójdzie za przykładem owej *Dziewczyny nowego świata*, o której Pan raz pisałeś, a której goście przynosili z sobą po dwie bułki i po kawałku sera w papierze, a tańcząc mazura, wynosili z pokoju lampę i szklanki, aby im było przestronniej i swobodniej...

„We Lwowie trzeba mieć cztery wsie i jedno miasteczko, aby módz nająć pomieszkanie obszerne i wygodne, a bez tego warunku jak Pan chcesz, aby brać udział w życiu towarzyskiem? Ponieważ zdaje mi się, większa połowa mieszkańców Lwowa nie znajduje się w tem szczęśliwem położeniu, a zatem trzeba siedzieć w domu, albo chyba urządzać „resursy“ na wzór owej, która tamtej zimy we Lwowie istniała. Czy takie resursy Panu się podobają, nie wiem, ale co do mnie, nie mogę się zgodzić z tym pomysłem nie-polskim. Ma on ratować życie towarzyskie, a tymczasem zniszczyć je tylko może, bo nie wyobrażam sobie innego ruchu towarzyskiego, jak tylko taki, który ma swe źródło w rodzinnem życiu i grupuje się około ognisk domowych.

„Owoż, panie tygodnikarzu, nie „pełne wdzięku“ gospodynie, ale pozbawieni wszelkiego wdzięku gospodarze kamienic winni temu wszystkiemu. A niech się Pan nie zasłania innym poetą, tak jak się już Pan jednym zasłoniłeś, i niech mi Pan nie wspomina o owych cudach ciasnego pomieszkania, opiewanych przez Pola, bo to nieprawda:

Ledwie człekby czasem wierzył,
Dom nie wielki, w tem gość wchodzi,
Ot i domek się rozszerzył,
I wnet miejsce gdzieś się rodzi...

„Ręczę Panu, że pomieszkania nasze lwowskie nie mają tej elastyczności, że „w nich miejsce nigdy się nie rodzi,“ i że trzebaby dalsze słowa poety zmienić trochę, jeśli mają wyrażać prawdę. Tak np.:

muje regularnie zapewniony mu dochód, czy i jakiem trudni się ubocznem zajęciem.

Przy wizytacyi prywatnych zakładów szkolnych i wychowawczych winień inspektor szkolny okręgowy na to uważać, czy zakłady te odpowiadają warunkom, pod którémi były założone, i czy nie przekraczają granic swego uprawnienia.

§ 33. Inspektorowie szkolni okręgowi mają robić sprawozdania o swych czynnościach do Rady szkolnej okręgowej z dołączeniem potrzebnych wniosków i wskazówek, których na miejscu udzielili.

Sprawozdania te mają być przedłożone wraz z uchwałami, w skutek nich zapadłemi Radzie szkolnej krajowej do właściwego użytku.

§ 34. Doradcy Rady szkolnej okręgowej (§ 25) mają prawo zwiedzać znajdujące się w okręgu szkoły swojego wyznania, aby się przekonać o ich stanie, tudzież mają prawo być obecnymi przy peryodycznych wizytacyach tychże inspektorów szkolnych: wreszcie mają prawo donosić Radzie szkolnej okręgowej o zrobionych przez siebie spostrzeżeniach, i czynić wnioski w celu polepszenia rzeczonych szkół.

Rada szkolna okręgowa ma zasięgać zdania doradców we wszystkich przedmiotach, zostających w związku z ich powołaniem; doradcy zaś mogą uczestniczyć w dotyczących obradach Rady szkolnej okręgowej z głosem stanowczym.

§ 35. Przewodniczący w Radzie szkolnej okręgowej przydziela członkom Rady wpływające sprawy do zreferowania.

Polityczna władza powiatowa dostarcza Radzie szkolnej okręgowej potrzebnych ubikacyj i sił pomocniczych, opędza także jej potrzeby kancelaryjne.

W miastach rządzących się własnym statutem gminnym, daje Radzie szkolnej okręgowej ubikacye i niezbędne siły pomocnicze reprezentacya gminna; potrzeby kancelaryjne opędzane będą z funduszów gminnych.

§ 36. Inspektorowie szkolni okręgowi są urzędnikami państwa i pobierają ze skarbu państwa płacę na właściwej drodze oznaczyć się mającą. Oprócz tego otrzymują ryczałtową kwotę dyet i ryczałtową kwotę roczną do opędzenia kosztów podróży.

§ 37. W imieniu Rady szkolnej okręgowej załatwiać będzie bieżące jej czynności wydział wykonawczy, do którego należą:

a) prezes,
b) jego zastępca,
c) inspektor szkolny okręgowy.

Nieobecność któregobądź z członków wydziału wykonawczego, o ile nie była spowodowana winą przewodniczącego, nie wstrzymuje czynności tegoż wydziału.

§ 38. Prezes i członkowie Rady szkolnej okręgowej mają prawo zwiedzać osobiście szkoły ludowe, a to: prezes szkoły całego okręgu, delegaci rad powiatowych szkoły swego powiatu, duchowni szkoły służące dzieciom ich wyznania lub obrządku.

Mogą oni z poczynionych spostrzeżeń swoich zdawać sprawę swoim mocodawcom, nie mają atoli prawa udzielać ich bezpośrednio nauczycielom.

§ 39. Członkowie Rady szkolnej okręgowej sprawują swoje czynności bezpłatnie, i mają tylko prawo do zwrotu kosztów podróży z powodu posiedzeń tejże Rady.

Reprezentantom zawodu nauczycielskieho w Radzie szkolnej okręgowej (§ 22 *c*), jeżeli nie są w siedzibie Rady zamieszkali, zwraca koszta podróży skarb państwa na mocy ustawy państwowej z d. 17 kwietnia 1872. Delegaci Rad powiatowych mogą żądać zwrotu tyuhże kosztów z funduszów powiatowych.

§ 40. Sprzeciwiające się tej ustawie przepisy o nadzorze nad szkołami ludowemi, tudzież niezgodne z nią postanowienia ustawy o konkurencyi szkolnej z d. 12 sierpnia 1866 znoszą się.

(§ 41 odnośnie do § 21 do komisyi odesłany.)

§ 42. Komitety szkolne konkurencyjne, istniejące na mocy ustawy z dnnia 12 sierpnia 1866 mają być zniesione, a czynności ich przechodzą na Rady szkolne miejscowe.

W ciągu posiedzenia p. Erazm Wolański przedłożył następujący wniosek.

„Zważywszy, że chów koni jest bogactwem kraju naszego, jako przeważnie rolniczego, który z każdym rokiem się umniejsza i upada, zważywszy, że głównym powodem tego upadku jest bardzo mała liczba ogierów rządowych po stacyach w kraju, tak że znaczne przestrzenie jego nie mając stacyi ogierów pozbawione są możności większej produkcyi, zważywszy, że Rada Państwa corocznie przeznacza znaczne fundusze na te cele ku podniesieniu chowu koni, z których kraj nasz w nieodpowiednim korzysta stosunku.

Zważywszy nakoniec, że zaledwie tysiąc ogierów rządowych odpowiadałoby potrzebie krajowej, a tych jest obecnie tylko 270:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

„Wydział krajowy raczy przedsięwziąść potrzebne kroki w celu wyjednania u Wysokiego rządu pomnożenia ogierów rządowych w kraju do liczby 500.

Lwów d 19 listopada 1872 r.

Erazm Wolański i 15 popierających."

Następne posiedzenie jutro w piątek.

Lwów 22 listopada.

Jedynaste posiedzenie sejmowe.

Prócz kilku petycyj w sprawie zakładania szkół ludowych, wniesiono dziś także jednę petycyę o zaprowadzenie sądów pokoju, o ustanowienie straży polowej, o przeniesienie kosztów szpitalnych na kraj cały i tp. — Matka zamordowanego temi dniami ś. p. Szczęsnowicza podała dziś prośbę o dodatek na wychowanie dla pozostałych po nim sierót.

Z porządku dziennego odesłano *sprawozdanie Wydziału krajowego o przekroczeniu uchwalonego na r. 1872 budżetu żandarmeryjnego* z dodatkowym preliminarzem do kwaterunkowego żandarmeryi na r. 1873, na wniosek sprawozdawcy p. Smolki bez czytania do komisyi finansowej.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi edukacyjnej o odesłanym wczoraj do tejże komisyi wniosku hr. Gołuchowskiego na zmianę §. 21 ustawy o nadzorach szkolnych.

Odpowiednio do wczoraj przyjętej zasady, aby kraj zamiast na 20 podzielony był na 37 okręgów szkolnych, wypracowała komisya, a sprawozdawca hr. Tarnowski odczytał §. 21 w następującej osnowie:

„§. 21. Kraj dzieli się na 37 następujących okręgów szkolnych:

1. Okręg szkolny m. *Lwowa*.
2. Okr. sz. m. *Krakowa*.
3. „ *krakowski* na powiaty Krakowski i Chrzanowski.
4. „ *Wadowicki* na pow. Wadow., Biała, Żywiec.
5. „ *Myślenicki* na pow. Myślenice, Nowy Targ.
6. „ *Nowo sądecki* „ Nowy Sącz, Limanowa.
7. „ *Gorlicki* „ Gorlice, Grybów.
8. „ *Bocheński* „ Bochnia, Wieliczka.
9. „ *Tarnowski* „ Tarnów, Brzesko.
10. „ *Pilznieński* „ Pilzno, Dąbrowa.
11. „ *Jasielski* „ Jasło, Krosno.
12. „ *Mielecki* „ Mielec, Tarnobrzeg.
13. „ *Ropczycki* „ Ropczyce, Kolbuszowa.
14. „ *Rzeszowski* „ Rzeszów, Łańcut.
15. „ *Sanocki* „ Sanok, Brzozow, Nisko.
16. „ *Przemyski* „ Przemyśl, Bircza.
17. „ *Jarosławski* „ Jarosław, Cieszanów.
18. „ *Mościski* „ Mościska, Jaworów.
19. „ *Samborski* „ Sambor, Staremiasto.
20. „ *Drohobycki* „ Drohobycz, Turka.
21. „ *Stryjski* „ Stryj, Żydaczów.
22. „ *Kałuski* „ Kałusz, Dolina.
23. „ *Grodecki* „ Grodek, Rudki.
24. „ *Lwowski* „ Lwów, Bóbrka.
25. „ *Sokalski* „ Sokal, Kamionka Strum.
26. „ *Żółkiewski* „ Żółkiew, Rawa.
27. „ *Złoczowski* „ Złoczow, Brody.
28. „ *Brzeżański* „ Brzeżany, Podhajce.
29. „ *Rohatyński* „ Rohatyn, Przemyślany.
30. „ *Tarnopolski* „ Tarnopol, Skałat, Zbaraż.
31. „ *Husiatyński* „ Husiatyn, Trębowla.
32. „ *Zaleszczycki* „ Zaleszczyki, Borszczów.
33. „ *Czortkowski* „ Czortków, Buczacz.
34. „ *Śniatyński* „ Śniatyn, Horodenka.
35. „ *Kołomyjski* „ Kołomyja, Kossów.
36. „ *Nadworniański* „ Nadworna, Bohorodczany
37. „ *Stanisławows.* „ Stanisławów, Tłumacz.

„Siedziba każdej Rady szkolnej okręgowej jest w tem miejscu, od którego okrąg szkolny nosi nazwę. Miasta które otrzymają własny statut, mogą tworzyć osobny okrąg szkolny z osobną Radą szkolną okręgową."

Paragraf ten przyjęto bez dyskusyi, poczem głosowano nad całą ustawą w drugiem i trzeciem czytaniu i przyjęto ją ogromną większością. Przy trzeciem czytaniu siedziała tylko część kliki świętojurskiej a mianowicie księża; włościanie bowiem głosowali za ustawą.

Przyjęciem tej ustawy załatwiono kilka petycyj, a mianowicie petycyę Rady powiatowej Limanowskiej, która żądała zastosowania okręgów szkolnych do powiatów politycznych, i petycyę towarzystwa pedagogicznego we Lwowie wczoraj wniesioną.

Po przyjęciu tej ustawy p. Ławrowski wniósł następującą rezolucyę:

„Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. rząd do pilnej baczności, aby inspektorowie okręgowi w okręgach zamieszkałych przez ludność mięszaną polską i ruską, posiadali dokładną wiadomość obudwu tych języków."

Za przyjęciem tej rezolucyi przemawiali: wnioskodawca p. Ławrowski, pp. Sawczyński i hr. Gołuchowski; poczem rezolucya ta prawie jednogłośnie przyjętą została.

Po przyjęciu kilku ustaw nadających prawo poboru myta na drogach krajowych, tudzież pobierania wyższych dodatków gminnych, nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej i bez dyskusyi udzielono p. Koestlichowi właścicielowi zakładu wojskowego we Lwowie subwencyę na dwa lata po 1000 złr., pod warunkiem przyjęcia kilku uczniów bezpłatnie; odmówiono prośbie Józefy Blauth, wdowy po sekretarzu powiatowym w Chrzanowie; odesłano prośbę gminy Kańczugi o zaprowadzenie posterunku żandarmeryi do Namiestnictwa dla możliwego uwzględnienia, dokąd też udzielono prośbę Wydziału powiatowego w Kołomyi o zrównanie cen tytoniu dla plantatorów.

Przyszłe posiedzenie w poniedziałek. Na porządku dziennym: sprawdzenie wyborów poselskich i dyskusya adresowa.

Wiedeń 22 listopada.

Mało już piszą o adresie galicyjskim, ale to, co piszą, jest ciekawe. Zdanie ich dzisiejsze sprzeciwia się zdaniu wczorajszemu. *Presse* parę dni temu narzekała na ostry ton adresu, dziś go znajduje pełnym rezerwy. *Deutsche Zeitung* zarzuca sejmowi, że kokietuje z koroną przeciw rządowi i stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, i że oświadcza się przeciw ustawie wyborczej, zaś *Nowa Presse* dowodzi w polemice z prażską *Politik*, że sejm galicyjski właściwie nie potępia reformy wyborczej jako takiej, lecz zastrzega tylko prawa swe konstytucyą objęte co do przyzwolenia na refermę wyborczą. *Tagblatt* wszystkowiedzący, słyszy, że hr. Andrassy przemawia za rozciągnięciem reformy wyborczej na Galicyę. Chętnie w tej mierze zostawiamy mu odpowiedzialność za ten nieznany nam szczegół, lubo w każdym razie wątpić musimy, czy hr. Andrassy mięsza się tak dalece do spraw wewnętrznych, aby opinię swoję miał oddać co do kwestyi rozciągnięcia reformy wyborczej na Galicyę. Bawiąc w Terebes, z pewnością nie myślał o reformie wyborczej.

Dzienniki wmówiły w siebie i w czytelników, że we czwartek d. 21 b. m. odbędzie się wielka rada ministrów w sprawie reformy wyborczej, a teraz mają biedę z tą naradą ministrów, bo nie wiedzą same, kiedy takowa nastąpi. O ile nam wiadomo, dotąd nie było mowy o „wielkiej" naradzie ministrów pod przewodnictwem N. Pana, a odbędzie się prawdopodobnie dopiero w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Przypuszczenie, jakoby Austrya zawarła z Rosyą umowę podobną do rosyjsko-pruskiej, jest zupełnie mylne. Informacye nasze wykluczają ten domysł. Nie znamy jeszcze dosłownej odpowiedzi komisarza rządowego wiceprezydenta Namiestnictwa p. Bartmańskiego na interpelacyę wiadomą, może jeszcze wrócimy do tej sprawy.

Dziś Cesarz przyjmował nowego posła tureckiego Aarifiego beya i jego sekretarzy i *attachés* Falkona effendego, Durana effendego i Mehmeda beya. Poseł turecki wręczył Monarsze listy wierzytelne.

Wersal 19 listopada.

* Zdając sprawę z wczorajszego posiedzenia, niepodobna jest nie przyznać, że wszyscy zabierający na nim głosy bez żadnego wyjątku zawinili. Pierwszy jenerał Changarnier za interpelacyę tak niewłaściwą, bo przecież całemu światu wiadomo, że rząd Rzeczypospolitéj potępił doktryny Gambetty. Minister spraw wewnętrznych p. Lefranc, tem, że zamiast prostéj odpowiedzi dowodził, iż rząd nie jest tymczasowy, bo gdyby był takim, on jako republikanin z przekonania, nie mógłby do jego składu należeć. Książę de Broglie, że nie mogąc wywieść na mównicę Gambetty, chciał przyniewolić p. Thiersa, aby ten ponownie, wobec całego zgromadzenia wypowiedział swe zdanie o nim a w końcu i sam Thiers, że nie dość był umiarkowany, gdy mówił deputowanym, iż w zapłatę dwuletnich zasług stawiają go niejako u pręgierza i żądają od niego wyznania wiary politycznéj, jak gdyby całe jego życie i postępowanie dzisiejsze nie było dostateczną rękojmią, iż on nic wspólnego nie ma z doktrynami podkopującemi porządek społeczny.

Odpowiedzi jenerała Changarnier i księcia de Broglie więcéj jeszcze rozjątrzyły umysły. Na szczęście p. Thiers jako mąż wytrawnego sądu i wielkiego taktu politycznego, mając zapewne na względzie interes kraju, zrobił małe ustępstwo dla prawicy, wspomniał o niedorzeczności doktryn stawianych w Chambery i Grenoble, ale skończył na tem, iż może sobie oddać sprawiedliwość przed Bogiem, przed krajem i Europą, że nie on zawinił, jeśli we Francyi panuje taki odmęt moralny, takie zamieszanie w umysłach i że za nie żadna odpowiedzialność spadać nie może.

Któżby się domyślił, że cała ta wojna kokosza nie była bynajmniéj wywołaną jak tamta, na Turka (Gambettę), ale jedynie, aby przymusić rząd do stanowczego zerwania z nim i jego mamelukami, a wtenczas i monarchiści pod warunkiem zachwiania *statu quo*, przyzwoliliby na niektóre żądania mesażu, byleby zachowany został pozór, iż Rzeczpospolita jest tylko tymczasową.

Przyszło w końcu do wotowania nad porządkiem dziennym. Proponowano rozmaitą ich redakcyę. Dwie były główniejsze: admirała Jaures: „Zgromadzenie narodowe ponawiając prezydentowi Rzeczypospolitéj świadectwo swojego zaufania, przechodzi do porządku dziennego" i druga p. Mettetala: „Zgromadzenie narodowe polegając na energii rządu i odpychając doktryny wygłoszone podczas bankietu w Grenoble, przechodzi itd."

Dla czego rząd raczéj tę ostatnią przyjął niż pierwszą, nie umiem sobie wytłómaczyć; pierwsza bowiem, pomijając Gambettę, świadczyła o zaufaniu dla rządu; druga może niepotrzebnie pornszała kwestyę doktryn. I dla tego nastąpiło, jeśli godzi się użyć w tak stanowczéj chwili, najzupełniejsze *fiasco*, niezaspakające ani rządu, ani stronnictw w skład zgromadzenia narodowego wchodzących.

Liczba deputowanych jest 768. Wotowało tylko 379: z tych za przyjęciem redakcyi p. Mettetala 263, przeciw 116. Przeszło trzystu nie chcąc dać wotum zaufania albo potępić własnych doktryn, usunęło się od głosowania.

Na takiej większości rząd naturalnie poprzestać nie może, bo jej, właściwie mówiąc, nie otrzymał i nic dziwnego, że Thiers tak skłonny w mniej ważnych okolicznościach do złożenia swego urzędu, dziś mógł znowu niem pogrozić. Na szczęście, mamy w pogotowiu komisyę rozbierającą wniosek dep. de Kerdrela, i z niej zamiast nowej burzy i błyskawic, może przyjść zbawczy promień sprowadzający śród zachmurzonego nieba pożądaną pogodę.

Jakoż przywódzcy środka prawego i lewego zaraz po sesyi pospieszyli do mieszkania prezydenta i zaręczyli mu, że to, co się stało, było skutkiem nieporozumienia i że wszystko przy pierwszej okazyi da się naprawić. Z przyjemnością donieść mi przychodzi, że p. Ludwik Wołowski należący do środka lewicy, i na zebraniu poprzedzającem sesyę zgromadzenia i przy wotowaniu postępowanie rządu pochwalał a wbrew był przeciwny opiniom p. Gambetty.

Powiadają, że Thiers gotów jest zażądać od plebiscytu zatwierdzenia swej władzy. Prezydent Zgromadzenia obawia się, aby to powołanie się nie było prejudikatem dla następcy, i wolałby, aby ten plebiscyt miał na celu uznanie formy republikanckiej, a tym sposobem rozbrojeni byli od razu bonapartyści i radykalni.

Zaręczają mi, że bar. Beust nie jest zupełnie nieświadom artykułu p. René Taillandier umieszczonego w *Revue des Deux Mondes* o zjeździe berlińskim.

Archeologowie tutejsi nadzwyczaj są zainteresowani wiadomością, iż uczony a wielce rozmiłowany w Homerze p. Schleimann, otrzymawszy firman sułtański, rozpoczął szukać dawnej Troi w miejscu zwanem Hisarlik, które wedle jego przypuszczeń powinno być starożytnym Pergamem twierdzą Priama. W głębokości 14 łokci znalazł szkielet białogłowy i jej złote ozdoby oraz mnóstwo naczyń glinianych z symbolami należącemi do przedhistorycznej epoki.

Rzym 18 listopada.

(J.) Radbym wam zdać sprawę z wrażenia, jakie na mnie sprawił Rzym obecny do jedności włoskiej wcielony, na mnie, który znałem Rzym dawny, papieski, teokratyczny, lub jakkolwiek kto sobie chce go nazwać.

Otóż pierwsze wrażenie, jakie otrzymałem, było widoczne powiększenie się ludności. Rzeczywiście jest dziś o więcej kilkadziesiąt tysięcy ludzi, ale ludności nie rzymskiej. Jest to ludność napływowa ze wszystkich części Włoch, i przeto słyszeć można na ulicach wszystkie możliwe dyalekty półwyspu, zacząwszy od niezrozumiałego dyalektu piemonckiego aż do grubej, a jak tu mówią, tłustej wymowy neapolitańskiej. Najmniej słychać spiewnego akcentu rzymskiego, bo Rzymianie w niezmiernej większości pozostali wiernymi Papieżowi, i przeto półgłosem na ulicach mówią, podczas gdy przybysze jako zwycięzcy głośno rozprawiają. To co do ilości mieszkańców, ale więcej jeszcze uderza fizyognomia miasta. Dawniej Rzym miał wydatnie typ klerykalnie-arystokratyczny. Publiczne wielkie uroczystości po kościołach, procesye po ulicach, wspaniałe nabożeństwa w kaplicy Sykstyńskiej, mnóstwo księży i zakonników snujących się po ulicach, poważne landary kardynałów i prałatów, wykwintne powozy książąt rzymskich i przejezdnej arystokracyi europejskiej: wszystko to dawało Rzymowi ową podwójną wyż wzmiankowaną cechę. Lud znowu był przedstawiony przez mnóstwo pielgrzymów, przybywających z kijem i różańcem w ręku, z płaszczykami wyszywanemi muszlami i innemi tego rodzaju ozdobami. Dziś nabożeństwo skromniejsze niż dawniej, choć poważniejsze i gorętsze, ograniczone jest do murów kościoła, a kaplica Sykstyńska zamknięta; liczba zakonników mianowicie, wyraźnie się zmniejszyła, ci, którzy się byli schronili do Rzymu z reszty Włoch, mniej tu znajdując obecnie niebezpieczeństwa niż gdzieindziej, wrócili na dawne miejsca; zakonnicy żebrzący, głodem przyciśnieni, rozeszli się na prowincyę, tak bowiem wszyscy obarczeni podatkami, tak wiele rodzin zeszło prawie do nędzy, że dla zakonników jałmużny nie starczy. Landary dostojników kościelnych znikły, tylko konie i szory dawnym mieszkańcom Rzymu dobrze znane, służą dziś najemnym woźnicom do obwożenia zbogaconych parweniuszów amerykańskich i angielskich, zastępujących dziś dawniej tak liczną arystokracyę europejską. Szlachta rzymska unika ile tylko może przechadzek publicznych, a zamiast pielgrzymów widzisz dziś patybularne fizyognomie całego gąszczu narodowego (jakby powiedział Mierosławski) włoskiego, całej armii ruchomej rewolucyi i sekt tajnych, bluźniących co siła.

Przyznaję, że domów przybywa, i rzecz prosta, budowano je w Turynie, dopóki tam była stolica rozszerzającego się Piemontu; tak było we Florencyi, tak musi być obecnie w Rzymie. Ruch ten budowniczy zaczął się już był za panowania papieskiego, ale dziś jest daleko silniejszy: wszakże i w tej mierze wszystko się rewolucyjnie i marnotrawno dzieje — n. p. aby ułatwić powozom, mianowicie też omnibusom wjazd na wzgórze S. Maria Maggiore tak skopano ziemię, że dziś wszystkie piwnice ogrzane są słonecznem światłem, a kanonicy wzmiankowanej świątyni zanieśli protest i grożą procesem za wystawienie świętego gmachu na niebezpieczeństwo upadku. Sprawka ta ma kosztować przeszło milion franków; teraz dopiero jakiś inżynier dowodzi, że można było mniejszym kosztem dolinę nasypami podnieść. Cieszę się, że wiele brudnych starych murów pobielono, ale że tynkują stare pałace z ciosowego kamienia, to mi tak wygląda jak bielidło i barwiczka na starej poważnej twarzy: już nic nie powiem o wybijaniu sklepów, i wywieszaniu jaskrawych szyldów w dolnych częściach tychże pałaców. Dość już tego, może się i tak niejednemu wydam zrzędą i śledziennikiem; choć zaręczam wam, że mi te same uwagi czynili i inni, którzy znali Rzym przed kilku i kikunastu laty i teraz go na nowo odwiedzili.

Dodam lepiej coś tyczącego się spraw naszych. Jeden z rodaków, który w dniach ostatnich miał posłuchanie u Ojca Śgo, znalazł go zdrowym i pogodnym jak zawsze. Gdy rozmowa zwróciła się do położenia katolików w Rosyi, Ojciec Św. ze zwykłym sobie uśmiechem, w którym się dziwnie łączy dobroduszność z bystrością, odezwał się: „Czytam po dziennikach, że jestem w najserdeczniejszych stosunkach z rządem rosyjskim, a ja doprawdy nic o tem nie wiem," i spytał: „wszakże nie wrócił jeszcze żaden z biskupów wywiezionych?" Winienem was ostrzedz, że podobne wieści rozpisują po dziennikach nawróceni Moskale. Nie miło pisać przeciwko spółwiercom; ale tych parę tuzinów nawróconych Moskali, wielce zabiegliwych, wielką nam szkodę przynosi. Kryjąc się w swojej ukochanej ojczyźnie, czy tęskniąc za nią na przymusowem wygnaniu, gotowi nas zawsze poświęcić, byle tylko przebłagać gniew carski i wyżebrać jakąś tolerancyę dla katolików bardzo rosyjskich, bardzo lojalnych i najgorętszych patryotów. Wierzajcie mi, że to jest źródło główne, z którego pochodzą podobne korespondencye.

Zapomniałem dodać jeszcze, żeśmy o mało nie zostali bez chleba; piekarczycy grozili zawieszeniem roboty, aby módz otrzymać podwyższenie płacy; ale piekarze zrobili im szybko ustępstwo, które my opłacać będziemy.

Powodzie w górnych Włoszech sprawiły niezmierne klęski; straty poniesione obliczają na 40 milionów lir.; rząd mało może pomódz, bo sam nic nie ma; składki prywatno mało przynoszą, wśród datkujących odznacza się jeszcze Pius IX.

Deputowani na parlament zjednoczonych Włoch, pomimo dróg żelaznych, żółwim krokiem się zjeżdżają. Nietylko w Austryi każdy myśli o powiększeniu majątku, tu także każdy *honorevole* biega za swojemi interesami prywatnemi, tylko nie każdemu się szczęści. Czy ustawa przeciwko korporacyom religijnym przejdzie? Czy ministeryum Lanza upadnie? Czy przyjdzie Ratazzi czy kto inny, i na jak długo? ja o tem nie wiem, i ci panowie nie wiedzą, nie wiedzą deputowani, a najmniej wie król. Na teraz niech tyle starczy.

Wiedeń 22go listopada. Zapowiedziana na wczoraj Rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza nie odbyła się, a to z powodu wielkiej liczby

---

Ledwie przybył gość dziewiąty,
Już nie można wejść nikomu,
Wyprzątnięto wszystkie kąty,
Przeciez ciasno w małym domu.

„Wprawdzie Pol cud ten tłumaczy tem, że gospodarz tym sposobem „ścian i miejsca gdzieś przysporzył," że gościom „drzwi i serce swe otworzył." Ale przyznaj Pan, że to znaczyłoby wymagać za wiele! „Pełna wdzięku gospodyni," jak Pan się wyrażasz, drzwi otworzyć może wszystkim, ale i serce!... to nie uchodzi. Zrzeczmy się tedy cudu."

*A***

*
* *

Przeciw takiemu głosowi nie ma apelacyi, przyjmuję reprymendę z pokorą i składam pióro.. przynajmniej co do dzisiejszego tygodnika. Na zakończenie jednak muszę jeszcze zapisać wiadomość, która może obchodzić amatorów i zbieraczów. Wyprzedawać się ma we Lwowie temi dniami bardzo bogaty i bardzo cenny zbiór numizmatów, własność pana St.... Są w tym zbiorze nadzwyczajne rzadkości a nawet kilka unikatów. Wszystkie numizmaty są polskie. Zbierano je z wielkim trudem i ogromnemi kosztami — dziś rozprószą się zapewne, bo trudno, aby się znalazł równie bogaty jak zapalony miłośnik, którychy cały zbiór chciał i mógł nabyć. Obawiać się należy, że najcenniejsze egzemplarze zbioru dostaną się za granicę. *DEL....*

UMYSŁOWOŚĆ POLSKA na Wystawie Wiedeńskiej.

Piękną powzięto myśl uwydatnienia na wystawie powszechnej kierunków, jakiemi podąża umysłowość każdej z osobna narodowości. — W tym celu zażądano wykazu katalogowego druków z ostatnich dwóch lat — opisania bibliotek prywatnych i publicznych, przedstawienia prac szkolnych, wypracowań tak jak były przez uczniów podawane, zestawienie książek dla dzieci, do wychowania — obrazu pracy umysłowej kobiecej — i podania cyfry handlu księgarskiego i ruchu wydawniczego, co do liczby odbijanych egzemplarzy, szybkości onych rozkupu, tudzież co do stosunku księgarzy z zagranicą. Nieposlednią też wagę nadano ugrupowaniu wszystkich pism czasowych różnych narodowości, i nagromadzeniu broszur okolicznościowych, owych dojutrków, żyjących w chwili narodzin i umierających niemal z narodzinami.

Komisya wystawowa krakowska, aby uczynić zadosyć żądaniom tym, wystosowała przed kilku miesiącami odpowiednie odezwy do Redakcyj pism, do księgarzy, drukarzy i bibliotek. Odezwy te o ile wiemy, nie odniosły pożądanego skutku. — Materyału dostarczono w tak skąpej ilości, że narysowanie obrazu umysłowości polskiej nawet połowicznem być nie może.

I tak, o ile nam wiadomo, co do Bibliotek, podały cyfry odpowiednie Biblioteka Ossolińskich, Uniwersytetu lwowskiego, Narodnego Domu we Lwowie i domu karnego we Lwowie. — Są jednakowoż liczne biblioteki, choć niezasobne; jak naprzykład cały poczet bibliotek gimnazyalnych. Wykazy ilości dzieł w Bibliotekach gimnazyalnych, choćby dla tego samego, że te biblioteki są w zawiązku i wymagają radykalnej reformy, tudzież rychłego powiększenia zakupnami dzieł nieodzownych, — są koniecznie potrzebne, choćby dla tego aby biedą swoją zaświeciły, i okazały, że prowincya i pod tym względem niegdyś doznawała macoszej opieki. Mamy acz nie mnogie biblioteki prywatne Dzieduszyckiego, Baworowskiego, Szembeka, Tarnowskiego, Pawlikowskiego, Moszyńskiego i inne. Opis ich powstania, i krótkie podanie ich cyfry i stanu zawiadowstwa, jest także nieodzownie potrzebnem. — Przy każdym niemal klasztorze są biblioteki, przełożeni zakonów dostarczyliby niemałej korzyści nauce, gdyby zajęli się podaniem wiadomości o tych bibliotekach, o których, nic w kraju nie wiemy. To wszystko zebrane, dałoby dopiero przybliżony obraz inwentarza materyału, z którego czerpie umysłowość polska.

Jestto inwentarz nieruchomy, a częstokroć martwy — żywym, czy też żyjącym inwentarzem, byłby wizerunek ruchu księgarskiego i nakładniczego. Ten narysować mogą tylko składaną ochotą wydawcy, nakładcy, drukarze i księgarze. — W tym względzie zaledwie maleńka cząstka zawezwanych, odpowiedziała na zaproszenia.

We wszystkich dzielnicach naszej ziemi mamy spełna 213 księgarzy (pomijając antykwarskie handle). Sama Galicya i Szląsk dostarcza ich 58 (to jest Lwów i Kraków mają po 10 księgarzy), są prócz tego po jednej i po dwie księgarnie w miastach: Biała, Bielsk, Bochnia, Brody, Brzeżany, Buczacz, Cieszyn, Czerniowce, Drohobycz, Freiwaldau, Jarosław, Jasło, Kierniów, Kołomyja, Opawa, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sącz, Sokal, Stanisławów, Stryj, Suczawa, Tarnopol, Tarnów, Wadowice). Oprócz tego jest do 30 drukarń. Gdyby więc każda z firm drukarskich i księgarskich podała daty założenia swego i obecnego ruchu nakładniczego bądź sprzedawczego, mielibyśmy wierne szkice dzisiejszego handlu książkami. Na zawezwania atoli, odpowiedziano bardzo szczupło.

Przodkują w pośpiechu firmy Gebethnera i Wolffa, Maurycego Orgelbranda, Samuela Orgelbranda, Sennewalda i Glücksberga, za pośrednictwem których otrzymała komisya wystawowa, znaczny poczet dzieł dla dzieci dla szkół i czasopismów. Gebethner i Wolff nadesłali 34 nakładów swoich najnowszych, jako to: nakłady wydawnictw S. Czarnowskiego i śp. M. Dzikowskiego i Mieczyńskiego. S. Orgelbrand nadesłał dwadzieścia swoich nakładów dzieł dla szkół. M. Orgelbrand dostarczył pięć, G. Sennewald siedm, a M. Glücksberg pięć dzieł.

Umysłowość zatem tamtej prowincyi jako tako pokaźnie będzie się przedstawiać. Ze Lwowa pośpieszył ze zwykłą sobie uprzejmością księgarz Karol Wild i nadesłał 32 nakładowych dzieł—podając zarazem szczegołowo wiadomość o ilości egzemplarzy tłoczonych każdego dzieła. Księgarnia Richtera udzieliła wiadomości o liczbie nakładów swoich, w ilu egzemplarzach rozeszły się, podała historyą firmy, i handlu objazdowego za pośrednictwem 52 ajentów kolporterami zwanych. Centralne bióro stenografów we Lwowie udzieliło wiadomości o swej użytecznej działalności i nadesłało dwadzieścia nakładów swoich.

Najwięcej zajmujące są daty podane przez trzy prowincyonalne księgarnie i drukarnie, mianowicie A. Müllera w Stryju i Buczaczu, Jana A. Pellara w Rzeszowie i Karola Pollaka w Sanoku. Dwaj ostatni rozpisali się szczegółowo. Pollak mianowicie rozpowiada w jakim czasie ile egzemplarzy którego dzieła rozeszło się. Tak np. złoty ołtarzyk tłoczony w 2000 egzemplarzach rozszedł się w Sanoku w ciągu roku w 1000 egzemplarzaoh.

Z krakowskich drukarń i księgarń nadesłała wyjaśnienia tylko jedna drukarnia Leona Paszkowskiego.

Redakcye dzienników nie dostarczyły zasobu dostatecznego. Redakcye pism: *Na dziś*, *Prawnik*, *Słowo*, *Gazeta Lwowska* i *Gazeta Narodowa* udzieliły wyjaśnień. Inne redakcye zapewne rychło pośpieszą w ich ślady.

Co się tyczy zestawienia obrazu działalności umysłowej kobiet, ten zapewnie nie da się uskutecznić. Dotąd bowiem tylko z Warszawy panie: Emilia Lejowa i Idebska z Rogozińskich, przysłały komisyi swe prace.

Szczupły to, jak widzimy, jest materyał, a co osobliwsza, że z Poznańskiego i Prus wschodnich ani jedno czasopismo, ani jedna księgarnia nie pośpieszyły, aby wziąść udział w pospólnem ugrupowanin się. A przecież narodowość jednolita nie zna granic politycznych. Jeżeli ma być w całości uobrazowaną umysłowość narodów francuskiego, rosyjskiego, niemieckiego, czemuż my nie skupiamy się w jednem ognisku, by jednolitą przynajmniej w tym kierunku całość postawić. Są zasłużone firmy wydawnicze Żupańskiego, Rakowicza, księdza Bażyńskiego, Kamieńskiego i inne, są redakcye czasopism, które powinnyby dostarczyć kwartalnych zeszytów swoich wydawnictw, dla dopełnienia całości zbioru pism peryodycznych polskich, są autorki Polki, któreby powinny złożyć dowody pracy umysłowej płci żeńskiej we wszystkich dzielnicach rozszarpanego kraju. Niechże te wszystkie kierunki zespolą się w jednem ognisku komisyi wystawowej krakowskiej, a wówczas będzie można narysować fizyonomią ruchu umysłowego polskiego. Zwracamy się zatem do wydawców, księgarzy i drukarzy, aby zechcieli pośpieszyć się z udzieleniem nakładów i wyjaśnień, zwracamy się do właścicieli bibliotek, a wreście, i to najusilniej do nakładców i redaktorów w Poznańskiem i Prusiech.

posłuchań, jakich Cesarz udzielał wczoraj po największej części wojskowym. Przyjmował przeszło 200 osób, między którymi przedstawiał się także N. Pan minister spraw zagranicznych hr. Andrassy, jako nowomianowany jenerał honwedów. Czy Rada ministrów odbędzie się dzisiaj, niewiadomo, to tylko zdaje się być pewnem, że na najbliższej Radzie ministrów wziętym będzie pod obrady projekt reformy wyborczej. Napotykamy bowiem w telegramie z Pesztu, podanym w dziennikach wiedeńskich, wyliczenie przedłożeń dla Rady państwa, a między temi znajdują się dwa ważne t. j. przedłożenie o reformie wyborczej i projekt ustawy o trybunale administracyjnym.

— Hr. Beust, który reprezentował rząd austryacki na złotem weselu króla Saskiego, powrócił z Drezna do Londynu.

— Z sejmów krajowych zanotować mamy tylko wiadomość z sejmu czeskiego i węgierskiego. W sejmie czeskim komisya wydelegowana w sprawie pp. Skrejszowskiego i Gregra ukończyła swoją pracę. Szczegóły przebiegu posiedzeń nie są jeszcze znane; wiadomym jest tylko rezultat, że podczas głosowania pięciu posłów głosowało za zatrzymaniem obudwóch w więzieniu, a tylko trzech za puszczeniem ich na wolność. Ci ostatni mają nie wnieść w Izbie wotum mniejszości.

W sejmie węgierskim zaś uderzyło bardzo, iż na wczorajszem posiedzeniu prawica nie powitała hr. Lonyaya żadnym objawem przychylności. Korizmics przedłożył wniosek zmiany o rewizyę regulaminu; uchwalono wydrukować go i oddać jutro pod obrady; Ghiczy zwrócił uwagę, że jutro wypadnie dopiero postanowić, czy ów projekt ma przejść pod obrady. Ernest Simonyi wnosi: Ponieważ tak w sejmie jak w prasie krajowej i zagranicznej podniesiono różne oszczerstwa przeciw rządowi i poszczególnym jego członkom, mianowicie obwiniono ich, iż w kilku sprawach działali na szkodę majątku państwa — sejm wybierze komisyę z 6 członków, w celu zbadania każdej z tych spraw. Komisyę tę wybiera cała Izba przez głosowanie tajne w ten sposób, iż każdy napisze sześć nazwisk; wybrany będzie ten, kto otrzyma największą liczbę głosów. Simonyi żąda, aby wniosek ten traktowano równocześnie z wnioskiem Korizmicsa.

Po dłuższej dyskusyi, czy obadwa wnioski mają być razem traktowane, poddał prezes Izby p. Bitto pod głosowanie. Pierwsze: czy obadwa wnioski mają być oddzielnie traktowane? Lewica głosowała przeciw i była w mniejszości. Powtóre: czy mają się odbyć jutro obrady nad wnioskiem Korizmicsa? Prawica cała i lewica głosowała za, tylko najskrajniejsza lewica głosowała przeciw. Potrzecie: czy wniosek Simonyego ma również jutro przyjść pod obrady? Za wnioskiem tym głosowały obiedwie lewice, a z prawicy najprzód Sennyey, potem 20 innych posłów, w końcu ministrowie Toth i Trefort.

Prusy.

W ponowionych rozprawach izby deputowanych sejmu pruskiego nad ordynacyą powiatową d. 20 listopada, pierwszy zabrał głos poseł poznański Dr Szuman. Podajemy tu jego mowę podług *Dziennika Poznańskiego*:

„Panowie! Jeżeli w ważnej tej kwestyi pozwalam sobie znowu głos zabrać, nie czynię tego, abym chciał projekt przedłożony potępiającej poddać krytyce; całe nasze zachowanie podczas ostatniej sesyi dało wam dowód, panowie, że w zasadzie nie jesteśmy przeciwni projektowi; [illegible] *in pejus*, [illegible]

[illegible]

„Biorąc rzecz literalnie, nie będzie nikt po nas mógł spodziewać się, panowie, abyśmy mieli zastosować się do tych słów p. ministra; [illegible]

[illegible]

„Rodzic N. Pana wyrzekł już przed pół wiekiem po ojcowsku [illegible]

[illegible]

„Każda zaś stronnica dziejów uczy nas, panowie, że ucisk i prześladowanie upraw[illegible] [illegible] Bóg tego chce, a wówczas [illegible] nawiedzenie. *Vincit qui patitur!*

„Podczas obrad nad tym samym projektem do ustawy, w drugiej izbie wypowiedział jeden z ważnych mężów stanu i były minister zdanie, że z owych części kraju, o których właśnie mówię, należy utworzyć przedmurze przeciw Wschodowi.

„Nie wdając się w głębokie i dalekie kombinacye, sądzę wszakże, panowie, że przedmurze to łatwo stworzonem być może słowem czarodziejskiem, a jest niem **sprawiedliwość**. Głęboki myśliciel, który u was może nie jest popularnym, [illegible] — wypowiedział kiedyś słowa: *justitia fundamentum regnorum et remota justitia, quid sunt regna nisi magna latrocinia?*

„Słowa te, panowie, weźcie do serc waszych, bądźcie sprawiedliwymi, pozwalając i nam także korzystać z błogosławieństw ustawy, [illegible] W takim razie i my chętnie głosować będziemy za przyjęciem tej ustawy."

Deputowany Mallinckrodt przemawia przeciw projektowi i powiada, że poprzedni mówca (Blanckenburg) bronił projektu jak najlepiej, [illegible]

[illegible]

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg: [illegible]

[illegible]

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Projekt nowego statutu miejskiego, [illegible]

[illegible]

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek d. 26 b. m. o godzinie 5 wieczorem, posiedzenie nadzwyczajne, dla załatwienia ważnej sprawy administracyjnej. Pożądanem jest jak najliczniejsze zebranie członków.

— Dla księży unickich wygnanych z dyecezyi Chełmskiej, złożył u nas p. K. Molęcki 1 złr.

— W poniedziałek Towarzystwo „Muza" da wieczór muzykalny o godz. 7ej w sali koncertowej hotelu Saskiego, za opłatą wstępnego dla niecżłonków. Program obejmuje: „Uwerturę z Don Juana" na 8 rąk, na fortepian; chór męzki Abta „Na jeziorze"; utwór salonowy Vieuxtemps, na skrzypce; chór pożegnalny z „Lindy" Donizettego; marsz z Mendelsohna „Sen nocy letniej" na dwa fortepiany; arya na sopraa z „Stradelli" Flotowa; duet (alt i tenor) z Verdego „Travatore" i chór z Allbera „Niema z Pertici."

— W ostatnim numerze *Strzechy* znajduje się rozbiór *Konfederatów barskich* Mickiewicza, pióra p. W. Sabowskiego. Wspominając ogółowo o grze artystów tutejszych, wśród których p. Hoffmanowa tak wybitne zajmuje stanowisko, mówi on: „Wspomnimy przynajmniej o artystce, która jest ozdobą i zaszczytem sceny krakowskiej, artystce jednej z najpierwszych i najznakomitszych obecnie na scenie polskiej w ogóle, która stworzeniem roli hrabiny, w każdym odcieniu zgodnie z myślą poety, złożyła jeden więcej dowód wyższego talentu i głębokiego artystycznego poczucia. Należy się jej to tem więcej, że poświęciwszy stale swoją pracę i talent teatrowi krakowskiemu, nie szukając oklasków i wieńców w gościnnych występach na innych scenach, mniej pewno znaną jest ogółowi w dalszych od Krakowa stronach". Do powyższego opisu dołączony jest wizerunek p. Hoffmanowy.

— W domu pod L. 68 przy ulicy Grodzkiej zlewy są tak zapchane, że nie przechodzi niemi woda do kanału. Podworrec zanieczyszczony nawet przy studni; urządzenie lokalów grozi niebezpieczeństwem wpadnięcia lub złamania nogi. Czy zajrzał tam kto z urzędu?

— W Leszczawie górnej opróżnioną została po śmierci X. Leona Rastawieckiego d. 27 z. m. plebania gr. kat., do której należy 1870 dusz. Prawo patronatu służy p. Franciszkowi Remiszowi; uposażenie stanowi przeszło 80 morgów ziemi; fundusz religijny dopłaca 174 złr. i utrzymuje koadjutora.

— **Ode Lwowa** 20 listopada.

(A. P.) Mówiłem wczoraj z jednym z naszych posłów, a ten niewiele robi nadziei, by obecna kadencya sejmu mogła coś przynieść dla kraju. Scharakteryzował sytuacyę temi słowy: „Nic nie zrobiemy, bo obracamy się ciągle w jednem kółku". Trudno, żeby prócz budżetu krajowego, ważniejsze wnioski uchwalono. Na to braknie nawet czasu. Nie da się zaprzeczyć, że kwestye propinacyi, szkół ludowych, reorganizacyi autonomii gminnej są bardzo ważne, lecz niemniej ważną jest ustawa drogowa. Drogi, zwłaszcza gminne, są w tak złym stanie, że niezadługo z domu ruszyć się nie będzie można, cóż dopiero mówić o handlu i przemyśle, które koniecznie potrzebują komunikacyi? Cóż nam po kolejach żelaznych, jeśli o ćwierć mili do dworców nie możemy się dostać. Dopóki sucho, to jeszcze po dziurach przejedzie, ale niech słoty nastaną, wtedy już nie ma rady. Sądzę, że ustawa, jaka jest, zawsze lepsza niż żadna. Zdaje nam się, że to, czego nie mamy, będzie lepsze, a zatem ustawa, którą uchwalić mamy, będzie lepszą, lecz sądząc po wniosku Wydziału krajowego, który niedawno umieściliście, dostalibyśmy się z deszczu pod rynnę. Bo jeśli dziś trudno gromady nakłonić do naprawy dróg, to według tego wniosku byłoby jeszcze trudniej, bo ubogie familie składające się z 8 do 10 członków, będąc w prestacyi więcej przeciążone, jeszcze więcej na niesprawiedliwość narzekać będą i opór stawiać. Sejm nie mogąc dobrze przedyskutować nowej ustawy, lepiejby może zrobił tymczasem upominając się w drodze interpelacyi o egzekucyę, której rząd gdzieniegdzie za skąpo udziela, a Wydziały powiatowe użyć jej nie umieją, ażeby gminy do prestacyi w robociznie wedle dotychczasowej ustawy **przymusić**, a nie waham się wyrazu tego użyć, gdyż z naszemi gromadami bez przymusu nic nie zrobi. Autonomia byłaby doprowadzoną *ad absurdum*, gdyby ją w całej pełni udzielić chciano tym, którzy pojęcia o niej nie mają. *Festina lente.*

— Pewien profesor niemiecki wyprosił sobie u Thiersa dwóch żywych komunistów skazanych na śmierć, Dodu i Brun, których przyrzekł zabić i dla badań naukowych przywrócić do życia w trzy miesiące po śmierci. Zamierzył on wypełnić ciała zabitych rozczynem wapna, aby je uchronić od zepsucia, a podług jego teoryi, wszystko jedno, czy ma ich przywrócić do życia za trzy miesiące, czy po trzystu latach. W obecności lekarzy i urzędników, profesor chloroformował obu komunistów, wytoczył z nich krew, póki nie umarli, i napełnił ich ciała rozczynem wapna. Potem wysuszył trupy aż zeschły i przybrały barwę pargaminową i trzymał je przez trzy miesiące w izbie lekko ogrzanej, a potem przystąpił do odżywiania ich. Naprzód dwom zdrowym i silnym robotnikom puścił krew i krew tę wprowadził w żyły trupów, a potem zaczął działać silną bateryą galwaniczną. Próba na pierwszym z nich Dodu nie powiodła się; natomiast u Bruna zadziwiający wydała skutek. Zaczął on przewracać oczami, muskuły się ożywiły, serce dało znak życia, nakoniec, o tryumf umiejętności! po 14 godzinach starania bardzo troskliwego, Brun przemówił, zerwał się ze stołu, wypił duszkiem filiżankę bulionu i kilka uncyj koniaku, i skarżył się tylko na ból w ciele, osobliwie w tych jego częściach, którymi leżał na stole. Żyje on zdrów i rześki pod imieniem Fourbe w Szwajcaryi. Przekonano się, że Dodu nie mógł dla tego odzyskać życia, gdyż serce jego było przerosłe tłuszczem.

Wynalazek ten, jak każdy może się przekonać, jest niezmiernie ważny, szczególniej dla tych ludzi wyższego ducha, którzy wiek swój wyprzedzili i dla tego czują się nieszczęśliwymi. Trochę wapna, trochę pracy z bateryą galwaniczną, a „obywatel przyszłych wieków" uśnie, dopóki go nie zbudzą.

Opis tego wynalazku nieopłaconego w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, o jedno tylko utyka. Ważne to odkrycie zrobione w Europie, w Paryżu, twórcą jego Niemiec, a nigdzie o niem nie było dotąd słychać. Dopiero z Ameryki, z Louisville w Georgii, przez Nowy Jork i Londyn dostała się ta wiadomość do Europy. Może ona się przyrównać tylko do przypadku z pewnym chorym na płuca, któremu zręczny lekarz amerykański wstawił sztuczne płuca z kauczuku, wybornie funkcyonujące, a chory obiega dziś całą Amerykę i roznosi sławę swego zbawcy, jako żyjąca reklama dla lekarza. Dzienniki amerykańskie pierwszy raz bezpłatnie dla ważności obu tych wynalazków ogłosiły je, co i my też czynimy.

Teatr. W niedzielę dnia 24go listopada, opera ludowa w 3 aktach z tańcami, tekst uwieńczony drugą nagrodą kokursową w r. 1872, napisany wierszem przez Aleksandra Ładnowskiego, muzyka Kazimierza Hofmanna: *Skarby i Upiory czyli Trzecia część Krakowiaków i Górali.* Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. W akcie trzecim tańce góralskie układu p. Alberta Ekera.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 22 listopada pogoda; termometr od 1°.6 doszedł do 8°.8 R. Barometr opada; dnia 23 listopada o godzinie 6ej rano stan jego był 329'''.34, termometru 2°.0 R. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 24go listopada: Śgo Jana od Krzyża; w poniedziałek dnia 25 listopada: Śej Katarzyny panny męczenniczki.

KONCERT. P. Feri Kletzer wirtuoz na wiolonczeli, znany nietylko w Europie lecz w świecie — podróżował bowiem z słynnym impresario p. Ullmanem po Ameryce, Persyi, Indyach — dał wczoraj w przejeździe swym do Bukaresztu, dokąd na dwór tamtejszy wezwany został, koncert w sali hotelu Saskiego. Żałować należy, że pospiech w podróży nie dozwala jednemu dziś z najznakomitszych wiolonczelistów dać się powtórnie słyszeć, szczególny bowiem zbieg okoliczności, a mianowicie poprzednie zapowiedzenie na ten dzień i w tem samem miejscu koncertu „Muzy," wydrukowanie na afiszu, że p. Kletzer będzie grał na skrzypcach, przyczyniły się do obałamucenia publiczności, która nie tak licznie się zgromadziła, jak na to zasługiwał pierwszorzędny talent sławnego wirtuoza.

P. Kletzer jest w całem znaczeniu mistrzem swego instrumentu, pokonywając nietylko z podziwu godną swobodą największe trudności, lecz nadając tonom ową jednolitą płynność, która grę jego jakby w uroczy śpiew zamienia. Szczególnie celuje wirtuoz delikatnością *piana* i w tym odcieniu gry jest może bez współzawodnictwa; skala pod tym względem jego tonów, zanim rozpłyną się w ciszę, jest nader obszerną i długo wibruje jakby milowemi echami.

Koncert składał się z gry p. Kletzera, której każdy ustęp wywoływał kilkakrotne oklaski, z deklamacyi p. Waleryi Kletzer i z współdziałania okiestry pułku następcy tronu pruskiego pod kierunkiem p. Schindelarza. Wyborna ta orkiestra dziś należąca do najcelniejszych, miała tym razem wdzięczne pole do udowodnienia swej doskonałości, rozpoczynając koncert uwerturą z opery Sardanapal Rossiniego i odegrawszy na początku drugiej części uwerturę z opery Schiller Turandot Lachnera. Koncertant dał się słyszeć w dwóch większych kawałkach: „Koncercie Goltermanna" i „Melodyach węgierskich," a prócz tego odegrał kilka mniejszych bardzo wdzięcznych utworów. Pani Kletzer wybrała sobie do deklamacyi, w której jej p. Hoffmann towarzyszył na fortepianie, „pachole pogańskie" Hebla i „utwor komiczny" Castellego. Deklamacya mniej korzystne wywarła wrażenie z powodu, że publiczność nie mogła dokładnie pochwycić wyrazów niezbyt dostępnych sobie niemieckich utworów.

Sprawy sądowe.

Kraków 23 listopada.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 25 listopada: Józefa Pietrzyka i Joachima Maliszczaka o kradzież; Józefa Kapeli o o gwałt publiczny; Franciszka Marca o gwałt publiczny; Wojciecha Bielczaka i Wawrzyńca Burka o występek przeciw bezpieczeństwu życia.

We wtorek d. 26 listopada: Kazimierza Miki o zaniedbanie należnego dozoru nad dziećmi; Józefa Bonowskiego i dwóch wspólników o gwałt publiczny; Franciszka Pałki o namowę do dezercyi; Wojciecha Gałki o współwinę w zbiegowisku.

We środę d. 27 listopada: Józefa Szeląga, Heleny Bogunianki i Mikołaja Juszczyka o kradzież; Jana Kudzi o nierząd; Anny Smędorowej o kradzież; Mojżesza Goldmanua o kradzież.

We czwartek d. 28 listopada: Wojciecha Kalusa o gwałt publiczny; Walentego Maloty o kradzież; Bartłomieja Mardausa o ciężkie uszkodzenie ciała; Walentego i Sebastyana Wróblów o ciężkie uskzodzenie ciała.

W piątek d. 29 listopada: Marcina Paprszczyka i dwóch wspólników o kradzież; Wojciecha Łukasika o ciężkie uszkodzenie ciała; Tomasza Kubińskiego o kradzież; Wojciecha Topy o kradzież.

W sobotę rozpraw nie ma.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie targowe

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków dnia 22 listopada.

Znów w dalszym ciągu potwierdził targ dzisiejszy wyrażone już przez nas kilkakrotnie oczekiwanie co do dalszego spadku cen. Piękna pogoda sprzyja ciągle dowozom, które ponad ogólne dotychczasowe mniemanie są znaczne. Pomimo to, brak zawsze piękniejszych gatunków we wszystkich niemal produktach, zarówno pszenicy, jak żyta, jęczmienia i t. d., co sprawia niezwykle wielkie różnice w cenach według gatunku. Wszyscy konsumenci i kupcy zachowują rezerwę zupełną i skłaniają się do kupna tylko po silnie zniżonych cenach.

Pszenica obficie ofiarowana i trudna do pozbycia. Sprzedający łatwi są do tranzakcyi, chętnie nawet ze stratą opuszczają ze swoich żądań, aby swój towar módz umieścić. To się wszakże do istotnie wyborowych gatunków nie stosuje. W ogóle jest zniżka $1/4$—$1/2$ złr. stosownie do gatunku do zanotowania.

Żyto znowu o 10—20 c. niżej; rosyjskie ziarno zupełnie nieuwzględniane, tylko grube piękne polskie żyto znajduje odbyt, chociaż ciasny.

Jęczmień wobec nieznaczących dowozów w cenie utrzymany.

Z **Owsem** bardzo drobny tylko interes, a piękne gatunki nie pojawiają się.

Nasiona olejne i **ziarna strączkowe** mało są w obrocie i przy ciszy zostają bez znaczniejszej zmiany.

Waga wiedeńska netto:

Pszenica: biała polska	za 170 funt.	złr.	10·—	12·—	13·25
czerwona	" " "	"	10·—	12·—	13·—
żółta galicyjska	" "	"	—·—	—·—	—·—
podolska	" "	"	10·—	12·—	13·25
mołdawska	" "	"	—·—	—·—	—·—
Żyto: polskie, węgier., szląskie	za 160 funt.	złr.	—·—	9·—	9·30
podolskie	" " "	"	—·—	—·—	—·—
Jęczmień: wyborowy .	za 140 funt.	złr.	—·—	6·50	7·25
na paszę	" " "	"	—·—	6·—	6·25
Owies:	za 100 funt.	złr.	—·—	3.25	3·50
Groch: kuchenny . . .	za 180 funt.	złr.	—·—	—·—	—·—
na paszę	" " "	"	—·—	—·—	—·—
Nasiona olejne: Rzepak	za 150 funt.	złr.	—·—	12·50	13·11
Rzepik	" " "	"	—·—	11·—	11·50
Lnica	" " "	"	—·—	10·50	11·11
Siemie lniane	" " "	"	—·—	11·11	11·50
Koniczyna: biała . . .	za 180 funt.	złr.	40·—	50·—	60·—
czerwona	" " "	"	—·—	—·—	—·—

Talar 1·62, rubel 1·48½, dukat austr. 5·20 złr.

Kraków 23 listopada. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 20 listopada r. b., l. 17,404 zatwierdziło na mocy upoważnienia cesarskiego regulamin dla „Związków kredytowych ziemskich," przez „Galicyjski Zakład kredytowy ziemski" w Krakowie uorganizować się mających w celu udzielania pożyczek właścicielom mniejszych posiadłości (hypotecznych i niehypotecznych).

Dowiadujemy się, że „Związki kredytowe ziemskie" dla powiatów Krakowskiego i Wielickiego niebawem wejdą w życie.

Księgosusz.

Do 15 listopada ustał księgosusz w Nowosiółce, Germakówce, Iwaniu, Łosiaczu i w Okopach w pow. Borszczowskim, i w Kopaniu w pow. Przemyślańskim; wybuchł zaś w Martynowie nowym, w Czerniowie i w Tenentnikach w pow. Rohatyńskim, w Nowoszynie w pow. Dolińskim i Filipkowcach w pow. Borszczowskim.

Obecnie panuje zaraza w 4 miejscowościach powiatu Rohatyńskiego i Borszczowskiego i w 1 miejscowości powiatu Sokalskiego, Czortkowskiego, Dolińskiego i Skałackiego, gdzie z pomiędzy 6091 sztuk bydła rogatego w 48 zagrodach 43 padło, 93 zabito, zaś 350 podejrzanych o zarazę zabito.

D. 10 listopaza sprawdzono wybuch księgosuszu w Nowoszynie w powiecie Dolińskim. Z tego powodu naznaczono trzechmilowy okrąg zarazy i zakazano odbywania targów na bydło w Dolinie, Bolechowie, Różniatowie i Perehińsku.

Wieliczka 21 listopapa. Pszenica 6·—, żyto 4·88, jęczmień 3·50, owies 1·80, ziemniaki 1·50

Biała 20 listopada. Pszenica 6·90, żyto 4·70, jęczmień 2·90, owies 1·60, kukurudza 7·20, groch 7.30 bób 6·60, soczewica 8·—, proso 7·60, tatarka 3·80, ziemnia 2·76, siano 1·44, konicz 1·60, słoma 1·30, drzewo twarde 10·—, miękie 7·60, koniczyna 35·—, funt mięsa 25.

Rzeszów 20 listopada. Pszenica 6·15, żyto 4·75 jęczmień 3·50, owies 1·85, groch 5·—, fasola 6·25, siano 1·45, słoma 1·25, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, funt mięsa —·15½.

Gorlice 21 listopada. Pszenica 6·20, żyto 4·80, jęczmień 3·20 do 3·60, ziemniaki 1·60.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23 listopada.

HOTEL SASKI: Zofia hr. Tarnowska właśc. dóbr Wanda hr. Zamoyska właśc. dóbr i Marya ks. Lubomirska wł. dóbr z Dzikowa, Józef Trzebiński wł. dóbr z Miławczyc, Donat Schlienger właś. dóbr z Mołdawii, Luwik Tarchow kupiec z Gałaczu, Józef Łukowski z Ukrainy, Edward Grzybowski z Krasiczyna, Maryan Maniewski z Bajkowic, Józef Bal wł. d. z Tuligłów Maurycy Jekeles adwokat ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Sporny z żoną inżynier z Warszawy, Klemens Kostheim adwokat z Rzeszowa, Erazm Fibich z żoną porucznik z Wiednia, Julian Węgierkiewicz z Warszawy, Józef Hanczell z Bechni.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Wincenty Wodziński właśc. dóbr z Kongresówki, Erazm Kotowski właśc. dóbr z Kongresówki, Januszewska z córką właś. dóbr z Kongresówki, Adolf Niedźwiecki kupiec z Sambora, Józefa Nawratt z Częstochowy, Gedeon Gedroyć z Baranowa, Ferdynand Merczyński kupiec z Zakliczyna, Franciszek Christ kupiec z Galicyi, Leon Wesseli inżynier z Rosyi, Cezar Traczewski wł. d. z Wołynia, Konstanty Dąbrowski z Kijowa, M. Wolfson kupiec z Jass, Jakób Waniakowski z Kongresówki. Józef Sadowski z Poznania, Aleksandra Potakowicz wł. d. z Besarabii.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 listop. *National Ztg* dowiaduje się, że jest uzasadniona nadzieja, iż parlamentowi przedłożoną będzie na najbliższej sesyi ustawa monetarna.

Rzym 21 listopada. Oprócz wiadomych już szczegółów z projektu ustawy o korporacyach religijnych, przedłożonego izbie deputowanych, nadmienić jeszcze wypada, że płace zakonników wynosić mają od 150 do 600 franków. Zagranicznym korporacyom reljgijnym w Rzymie osiedlonym a również dotkniętym ustawą wywłaszczającą, zostawia się wolność utworzenia w ciągu dwóch lat fundacyj na rzecz kościołów do nich należących, odpowiednio do ich szczególnych urządzeń i przekazać im dobra swoje oraz przelać na nie ich zarząd. Po upływie tego terminu rząd nie przyzna tym korporacyom prawa osób moralnych (cywilnych) i wejdzie w układy z rządami zagranicznemi, od których te zgromadzenia religijne zawisły, względem przeznaczenia ich nieruchomego majątku mającego być zamienionym na własność ruchomą (rentę). Kasy do wypłacania pensyj podlegać będą ministerstwu.

Rzym 21 listop. „Ajencya Stefaniego" prostując dawniejsze swoje doniesienie, mówi, że wszystkie domy zakonne będące siedzibą jenerała zakonu albo jeneralnego prokuratora, zachowają pod względem majątku swego i zarządu nim, charakter osoby prawnej (moralnej). Wszelako reguły i śluby zakonne nie mają wcale wobec ustaw krajowych mocy prawnej.

Rzym 21 listop. Izba sprawdziła wybory sześciu deputowanych. Ferrari nagania zakaz zgromadzenia ludu mającego się odbyć w sprawie powszechnego głosowania i mówi, że nie zachodziłaby stąd obawa naruszenia spokojności. Lanza odpowiada, że zakazano zgromadzenia, albowiem widoczną było rzeczą, że chciano wziąść pod rozbiór zmianę formy rządu, i dodaje, że opinia publiczna we Włoszech była przeciwną temu zgromadzeniu. Sella wnosi następnie projekt ustawy tyczącej się wsparcia gmin nawiedzionych powodzią.

Madryt 22 listop. Na dzisiejszem posiedzeniu kortezów oświadczył Zorilla w odpowiedzi na zapytanie Balagnera, że uznaje konieczność energicznego wystąpienia w Katalonii, aby uprzątnąć pojawiające się tam bandy karlistów, nie schodząc z pola konstytucyi. W przeciwnym razie podałby się do dymisyi. Król miał się dziś rano nieco lepiej. Zapewniają, że Moriones mianowany jest jlnym gubernatorem Katalonii.

Londyn 20 listopada. Bartel Frere udający się z polecenia rządu do Zanzibaru (wschodnia Afryka), aby uzyskać zniesienie handlu niewolnikami i postarać się o utrzymywanie związków z Livingstonem (który śledzi źródeł i biegu Nilu) wyjeżdża jutro z orszakiem przez Paryż do Brindisi, zkąd odpłynie do Suez.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenia sejmowego, które się w poniedziałek odbędzie, czytamy sprawozdanie komisyi z wniosku ks. Jerzego Czartoryskiego. Projekt adresu ułożony ostatecznie przez komisyę adresową i z jej polecenia wydrukowany, rozdanym został wczoraj w Izbie. Podaliśmy go wczoraj. Komisya już go zmienić nie

może, chyba w skutek poprawek przy ogólnych rozprawach uchwalonych.

Czytelnicy przekonać się mogą, że pierwotny projekt nie uległ wielkim zmianom. Dziecinnym był zarzut, a raczej ucieczka pism niemieckich, że adres z razu nie mieścił w sobie wyrażenia „rezolucya.“ Nastąpiła więc w tym względzie zmiana: projekt nie mówi „rezolucya,“ bo to nie jest nazwa urzędowa, ale „wniosek sejmowy z 24 września 1868 r.“ czem jest rzeczywiście i konstytucyjnie tak zwana rezolucya. Zresztą, jest tylko zmiana w tonie, i to niezawodnie na lepsze: mniej płacze i ubolewa. Zawsze jeszcze widzimy w nim rzeczy zbyteczne z jednej strony, z drugiej braki, a które nie znalazły, zdaje się, uznania u większej części posłów naszych.

Wiedeński nasz korespondent zbija wszelkie przypuszczenie o zawarciu kartelu między Austryą a Rosyą. Przypuszczenie to byłoby tylko następstwem nowego kartelu prusko-rosyjskiego na tle twierdzeń *Dziennika Polskiego* o wydalaniu wychodźców z Galicyi. Okazało się ono mylnem, cieszy nas to wielce; lecz nie mogły dzienniki milczeniem pominąć sprawy, która nawet dała do interpelacyi w sejmie powód. Nie pierwszy zresztą raz zabieraliśmy głos za przyznaniem wychodźcom prawa obywatelstwa, bo ono może właśnie dać sposobność i możność rodakom naszym do zużytkowania pracy swojej dla dobra kraju, któregoby zostali obywatelami. Pod tym też względem wyrażamy dziś na czele zdanie nasze.

Reforma konstytucyi francuskiej w tej jeszcze sesyi zgromadzenia narodowego zostanie poddaną pod uchwałę. Podjął się jej wniesienia lewy środek, lecz zapewne czekać będzie wyniku uchwały Izby nad adresem, który według wniosku Kerdrela zajmuje komisyę. Projekt reformy obejmuje: przedłużenie rządów Thiersa, wybór zastępcy prezydenta, częściowe odnawianie zgromadzenia narodowego, utworzenie Izby wyższej i odpowiedzialność ministrów. Mniej więcej trzymano się tu modły amerykańskiej, lecz tylko powierzchownie, bo podwaliną takiej organizacyi władz prawodawczych i wykonawczych w Stanach Zjednoczonych jest naprzód decentralizacya, a powtóre stopniowanie wyborów i ich pośredniość. Przedewszystkiem dzisiejsze zgromadzenie narodowe orzekłoby formę rządu, lubo nie na ten cel było zwołane. Gdyby jednak chciano zwołać umyślnie do tej sprawy zgromadzenie, możeby weszły inne żywioły, a mianowicie, jak sądzimy, wzmocniłyby się stronnictwa skrajne, a środek, który stanowi rdzeń dzisiejszej izby, znaczniéby zmalał.

Rząd włoski zamierza odstąpić tym razem od niedawno wprowadzonego w Anglii a w innych krajach naśladowanego zwyczaju drukowania zbioru dokumentów i not dyplomatycznych na użytek parlamentu. Anglia miała swoją tak zwaną „niebieską księgę“, gdyż w okładkach niebieskich, Włochy znów swoją „zieloną księgę“. Tym razem nie będzie takiej księgi, lecz tylko dokumenta do tych spraw zostaną ogłoszone, względem których parlament zażąda wyjaśnienia. Prawdopodobnie chce rząd włoski uniknąć drukowania korespondencyi dyplomatycznej odnoszącej się do spraw papiestwa, a w szczególe do sprawy zwinięcia klasztorów w Rzymie. Przygotowuje zaś do druku akta tyczące się kopalni w Laurion, traktatu handlowego z Francyą, układów z Holandyą względem kolonii zbrodniarzy na Borneo, korespondencyi z Francyą o zakładanie min w tunelu góry Cenis, itd. Co się zaś tyczy sprawy o Laurion, telegram doniósł nam wczoraj, że zbliża się rozstrzygnięcie; nie powiedział jednak, w jaki sposób. Dwuznaczne wyrażenie telegramu każe się chyba domniemywać, że poseł włoski wiezie do Aten ultimatum.

Prefekt Rzymu zabronił odbycia jutro w niedzielę w tem mieście zgromadzenia ludu w sprawie powszechnego głosowania. Zakaz ten wywołał interpelacyę w izbie deputowanych, na którą prezes ministrów odpowiedział, że nie wolno stawiać kwestyi zmiany formy rządu. Rząd włoski bardzo jest czujny na najmniejszy ruch mazzinistów, którym dawniej kierował Mazzini a dziś jest on w ręku Internationale. Przed tygodniem właśnie aresztowano w Ankonie kilku ludzi za spisek na obalenie dynastyi i utworzenie republiki a przytem na podstawie federacyjnej, a zatem z dążeniem rozbicia jedności Włoch.

Podaliśmy z berlińskich dzienników wiadomość, że nowy poseł niemiecki w Konstantynopolu Keudel wraca do Berlina, i obejmie sekretarstwo stanu w miejsce Balana, który napowrót obejmie posadę posła w Brukselli. Przypuszczaliśmy, że albo Keudel nie odpowiada w tej chwili tej potrzebie, albo który otrzymał posełstwo w Turcyi, albo że szło o posadę sekretarza stanu z tytułem dyplomatycznym. Dziś zaś *Nordd. allg. Ztg* mówi, że wiadomość podana przez frankfurcką *Deutsche Presse* o przeznaczeniu napowrot p. Balana do Brukselli jest bezzasadną, wraz z innemi doniesieniami mającemi z tą wiadomością związek. Otóż nie wiemy, czy zaprzeczenie to odnosi się także do odwołania Keudela z jego posady, czy tylko do tego, że poczytano Balana za nieodpowiedniego du urzędu sekretarza stanu. Iuna zaś wiadomość dyplomatyczna z Berlina pochodząca mówi, że hr. Eulenburg minister spraw wewnętrznych zastąpi hr. Arnima w Paryżu, przez co z jednej strony zaspokoi się liberałów, którzy go radzi wysadzić, z drugiej zaś ustąpienie hr. Arnima straci tę cechę, jaką nadawały jego skargi na trudne stosunki posła niemieckiego w Paryżu, które mu tę posadę zrobiły nieznośną.

Do Berlina przybył jenerał hajtyjski Brice, który już reprezentuje Republikę Hajti w Londynie, Paryżu i Madrycie, a ma polecenie zawiązać stosunki dyplomatyczne także z rządem niemieckim. *Nordd. allg. Ztg* powiada, że przy tej sposobności przyjdzie zapewne mowa o zajściu w Port au Prince, lubo nie stanowi ono głównego przedmiotu tej misyi. Przypominamy, że jeden statek pruski wymógł przemocą wynagrodzenie pewnego poddanego niemieckiego w rzeczonem mieście przez rząd hajtyjski.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Praga 22 listopada. Weeber i towarzysze interpelują namiestnika, dla czego gmach pedagogiczny w Litomierzycach, nie jest użyty na cele szkolne. Kilku gminom pozwolono wyłączyć się z dotychczasowych powiatów, a przejść do innych. Projekt ustawy o zaprowadzeniu dodatku na szkoły od spadków w Czechach, przyjęto po dłuższej dyskusyi z małemi zmianami projektu komisyi. Również przyjęto w trzecim odczycie projekt ustawy o składaniu pewnych kwot do kasy emerytalnej przez nauczycieli przechodzących z innego kraju. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawach banku hipotecznego przydzielono osobnej komisyi z 9 członków. Przyszłe posiedzenie we wtorek.

Berno 22 listopada. Namiestnik odpowiada na interpelacyę co do przewozu rekrutów z okolic Galicyi cholerą dotkniętych. Władze wojskowe zachowują przy tem wszelkie środki ostrożności; wojska na Morawie otrzymały już zresztą uzupełnienie. Stan zdrowia tutejszych załóg jest wyborny. Przedłożenie rządowe o składaniu kwoty pewnej do kasy emerytur przez nauczycieli ludowych z innego kraju przechodzących, przyjęto w trzecim odczycie. Zatwierdzono preliminarz z funduszu wykupna gruntów.

Berlin 23 listopada. Rządy związkowe zamierzają powołać komisyę specyalną do wypracowania projektu ustawy o opodatkowaniu giełdy.

Bruksella 23 listopada. Zapewniają, że minister wojny podał się do dymisyi. Minister spraw zagranicznych tymczasowo oddaną ma sobie tekę wojny.

Wersal 22 listopada. Książę Audiffret-Pasquier i Duval zaprosili wczoraj prezydenta Thiersa na posiedzenie komisyi wyznaczonej dla wniosku Kerdrela. Ajencya Havasa mówi, że komisya obstaje przy utworzeniu odpowiedzialnego ministerstwa i aby Thiers nie miał prawa zabierać głosu w rozprawach zgromadzenia narodowego; mimo tego jest jeszcze nadzieja, że wszystkie stronnictwa zgodzą się na przedłużenie rządów Thiersa na 4 lata.

Wersal 23 listopada. Komisya dla wniosku Kerdrela nalegała na Thiersa, aby teraźniejszy stan rzeczy niezdecydowany ustał, zgadza się on z zaprowadzeniem systemu parlamentarnego, przez co odpowiedzialność ministerstwa byłaby rozszerzoną: nie chce jednak zrzec się zupełnie udziału w obradach izby. — Zgromadzenie narodowe rozpoczęło obrady nad wnioskiem względem zwrotu dóbr domu Orleańskiego.

Rzym 23 listop. *Opinione* zaprzecza, jakoby rząd przedłożył rządom zagranicznym projekt urządzenia korporacyi religijnych przed wniesieniem go w parlamencie.

Kursa. Wiedeń d. 23 listopada godz. 4. 4⁰/₀ zjedn. dług państwa banka. 66·20. — Zjedn. dług państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 980. — Akcye kredytowe 336·50. — Londyn 108·75. — Srebro 107·—. — Dukat 5·18. — Lombardy 203·—. — Losy z r. 1864 147·25. — Akcye franco-austr. 143·75. — Napoleondor 8·66½. — Akcye kol. gal. Karola Ludwik. 229·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 148·—. Akcye kolei północ.-wschod. 157·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 203·75. — Obligacye indemn. gal. 77·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247·—. Akcye anglo-banku 334·—. Akcye kolei rządowej 338·—. Akcye kol. siedm. 182·50. — Akcye kol. Rudolfa 173·—. — Tramway 381·—. — Akcye banku budowy 181·25. — Akcye kolei wschod. 127·23. — Akcye banku anglo-węgiersk. 119·50. — Akc. kolei zjed. 283·50. — Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 102·75. — Akcye kolei bogumińskiej 188·—. — Akcye kol. ces. Elżbiety 248·—. — Akc. kolei pół.-zach. 216·—. Akcye franc.-węgr. 107·50. — Ogólny austr. bank 292·—.

Usposobienie giełdy: stałe,

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 23 listopada.

	żądają	płacą	wartość kuponu
(Wartość kuponów do 25 Listop.)			
Srebro austryackie za 100 złr.	108 25	107 —	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	107 50	106 50	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 25	148 25	—
Talary pruskie „ 100 tal.	162 25	161 25	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 26	5 16	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 72	8 64	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	79 75	78 50	— 3 ½
5% listy zast. „ „ „ 100	75 —	73 50	1 60
4% „ „ „ „ 100	80 25	78 75	2 —
5% „ hipot. „ „ „ 100	90 —	88 50	1 40
5% „ zakł. kred. wł. „ 100	94 75	93 —	2 43
5% obli. poż. kolei węg. „ 120	102 25	100 50	2 40
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	103 25	101 50	—
Akc. K. G. d. H. i P. z 4% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94	3 60
„ „ Hipotecz. z 80% „ „ 1 „	243 50	239 50	3 20
„ kolei Karola Ludw. złr. 210	230 50	227 75	4 20
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	149 —	146 50	— 66⅔
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	100 75	98 25	1 20
4% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	1 66⅔
4% „ „ „ „ II „ 100	93 50	92 25	1 69
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	2 31
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	1 93½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	43	46	—

Wiedeń 22 listopada.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług państ. bank.	66 35	66 20
5% „ „ „ sreb.	70 10	70 30
Oblig. indemniz. niż. Austr.	96 —	95 —
„ „ czeskie	97 —	96 50
„ „ węgiersk.	80 75	80 —
„ „ galicyjsk.	78 50	77 75
„ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ siedmiogr.	76 75	76 25
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	01 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	91 25	91 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	— —	80 —
5 „ gal. zakł. kred. włoś.	93 50	93 —
5 „ węgiersk. losow.	87 50	87 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	88 25	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	114 50	114 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	340 —	339 —
„ „ 1854	96 —	95 50
„ „ 1860	103 74	103 50
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 —
Losy pożyczk. z r. 1864	147 50	147 —
„ prem. poż. węgier.	102 75	102 25
„ Comorente	25 —	25 —
„ Kredytowe	186 —	185 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	41 —	40 —
„ „ Palffy	27 25	26 75
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	30 50	29 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	24 50	23 50
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 —	14 50
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	25 50	— —
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	983 —	980 —
Zakładu kredytowego	336 75	336 50
Żeglugi parow. na Dun.	646 —	641 —
Kolei północ. Ferdynanda	2[illegible]25	2120
Kolei rządowéj fr. a.	338 —	337 —
„ zachodn. c. Elżbiety	248 75	248 25
„ Pardubickiej	173 —	172 —
„ Południowej	203 —	202 75
„ Galicyjskiej	229 50	228 50
„ Czerniowickiej	148 —	147 50
„ Albrechta	— —	177 —
Kolei węgier. półn. wsch.	158 75	158 25
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	174 —	173 —
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	174 —	173 50
„ „ Koszycko-Bogum.	189 —	188 75
„ „ Siedmiogrodz.	182 —	181 30
„ „ Cisańskiej	249 50	249 —
„ „ wschod. węgier.	127 —	126 50
„ „ austr. północno-zachodniej	217 —	216 50
„ „ Franc. Józefa	221 —	220 —
Akcye banku anglo-austr.	328 —	327 50
„ „ anglo-węg.	119 —	118 —
„ austryack. ogóln.	285 50	285 —
„ Zakł. kredyt. węg.	138 50	138 —
„ banku franko-austr.	144 50	143 —
„ „ węgierskiego	107 25	106 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	294 —	293 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	200 —	199 50
„ dla obrotu ogólnego	245 —	244 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 40	77 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	77 75	77 25
„ Koszycko-Bogumiń	94 50	93 50
Kolei Ces. Elżb. 5% za (sr. prus. 100 złr. w. a.	92 50	92 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	92 50	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	— —
Kol. południo. St. 500 fr.	111 75	111 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 50	89 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	86 —	85 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	101 20	100 90
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	89 50	— —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	— —	— —
„ „ w srebrze „	99 50	99 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	98 25	97 75
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 —	— —
„ „ „ Emisya 1867	90 —	89 50
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	89 50	89 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.)	94 10	93 90
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	97 50	97 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 19	5 18
„ dukat na wagę	5 17	5 15
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 67	8 66^{5}
Fryderyki		— —
Luidory (niemieckie)	—	—
Souwereny angielskie	10 95	10 85
Imperyały rosyjskie	—	—
Srebro	107 2[illegible]	107 —
Srebro, kupony	107 25	107 —
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 62^{50}	1 62^{25}

Lwów 21 listopada

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 9
„ cesarski	5 21	5 14
Półimperyał rosyjski	8 68	8 62
Rubel srebrny rosyjski	1 72	1 62
„ papierowy „	1 48¼	1 47¼
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	79 75	79 25
„ „ „ „ 4%	74 75	74 —
„ zast. Banku hip.	89 50	89 —
Obligi indemn. bez kup.	79 —	78 40
Akcye kol. galic. b. kup.	229 —	228 —
„ „ lwows.-czern.	148 —	146 50
„ Banku hipot. gal.	241 —	239 50

Warszawa 21 listopada

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 15	92 85
kupon „	—	1 6[illegible]
„ „ nowe „	93 20	92 90
kupony „	—	2 7
„ likwidacyjne „	78 80	78 50
kupony „	—	1 88 8/9
Kolej warsz.-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoskiej	— —	— —
„ „ terespolskiej	— —	— —
„ łódzkiej	— —	108 50

Rumuńskie
Towarzystwo akcyjne kolejowe.

SUBSKRYPCYA

na

136,000 sztuk zakładowych akcyj pierwszeństwa

Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego.

Z wpłatą po 150 talarów (562,50 franków) za sztukę = 20,400.000 talarów (76,500.000 franków),

która wypłaconą zostanie z dodatkiem na umorzenie 33⅓% po 200 talarów (750 franków) za sztukę = 27,200.000 talarów (102,000.000 franków),

odsetkowane z dywidendą pierwszeństwa 8% wpłaconéj kwoty.

Na mocy zawartej umowy z książęcym rumuńskim rządem z dnia 2/14 lutego 1872, postanowienia walnego zgromadzenia z 22 czerwca 1872 ustanowionego dodatku do tegóż na mocy w dniu 12 listopada 1872 ustanowionego dodatku do statutu, puszcza w obieg Rumuńskie Towarzystwo akcyjne kolejowe, celem dostarczenia potrzebnych funduszów pieniężnych do wybudowania i wykończenia rumuńskich kolei 136,000 sztuk zakładowych akcyj pierwszeństwa, każda sztuka po nominalnej kwocie wpłaty 150 talarów w ogólnej kwocie 20,400.000 talarów. Zakładowe akcye pierwszeństwa umorzone zostaną z dochodów przedsiębiorstwa w drodze wylosowania **z dodatkiem 33⅓% wpłaconej kwoty, zatem każda sztuka po 200 talarów,** najpóźniej w przeciągu 71 lat, począwszy od roku 1874, na co od wzmiankowanego terminu rocznie najmniej 1/10% ogólnej kwoty mającej się wypłacić wraz z dywidendami oszczędzonemi na umorzonych zakładowych akcyach pierwszeństwa obrócić należy. Zakładowym akcyom pierwszeństwa przysługuje **pierwszeństwowe prawo 8% wpłaconej kwoty, co równa się 12 tal (45 frank.)** są pełno wpłaconą sztukę, któreto odsetki wypłacane będą rocznie 1 marca z wykazującej się według statutów dywidendy; prócz tego zakładowy kapitał pierwszeństwa bierze udział w czwartej części kwoty, która według statutów ma być rozdzieloną, jako superdywidenda po udzieleniu 5% dywidendy na każdorazowo znajdujące się zakładowe akcye. Za pierwszeństwowe odsetkowanie jakoteż za umorzenie stanowią poręczenie zakładowym akcym pierwszeństwa przed zakładowemi akcyami, dochody przedsiębiorstwa i przez książęcy rumuński rząd do wysokości 20,250 franków za kilometr na mniej więcej 641 kilometrów wynoszącej linii Roman-Bukareszt-Pilesti już przyjęte poręczenie dopłaty a oprócz tego stosownie do koncesyi przyrzeczone poręczenie dopłaty na mające się wykończyć około 278 kilometrów kolei.

Wypłata kwitów dywidendowych pierwszeństwa i wylosowanych zakładowych akcyj pierwszeństwa nastąpi:

w Berlinie w Dyrekcyi Disconto-Gesellschaft i S. Bleichröder,
w Frankfurcie n. M. we Filii Banku dla Handlu i Przemysłu,
w Wiedniu w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie Kredytowym dla Handlu i Przemysłu } **stosownie do kursu talarów**
w Bukareszcie w Banque de Romanie

i w innych miastach, które przez rumuńskie Towarzystwo akcyjno kolejowe ogłoszone zostaną.

W stosunku 5 akcyj zakładowych 500 talarów nominalnej kwoty za 1 zakładową akcyę pierwszeństwa 150 talarów nominalnej kwoty wpłaty, mogą akcyonaryusze zakładowi Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego za pokazaniem i odstęplowaniem swych akcyj mieć prawo pierwszeństwa przy subskrypcyi mających się wydać zakładowych akcyj pierwszeństwa. Oprócz tej przedewszystkiem uwzględnionej subskrypcyi mogą zarówno akcyonaryusze jakoteż i nieakcyonarze subskrybować; jednak ze zastrzeżeniem repartycyi o tyle tylko udział przy subskrypcyi nastąpi, o ile z przysługującego zakładowym akcyom prawa użytku nie zrobiono i jako nadwyżka z kwoty emisyjnej się okaże. Udział nastąpi o ile można najspiescniej po ukończonej subskrypcyi za zwrotem uczynionej w danym razie wpłaty.

Wpłata na subskrybowane, względnie przyznane kwoty musi być następnie wniesioną:

Talarów 15 na każdą sztukę przy subskrypcyi
„ 15 „ „ przy udziale
„ 15 „ „ 15 stycznia 1873
„ 15 „ „ 15 lutego 1873.

razem talarów 60 na każdą sztukę 40% wartości wpłaty za policzeniem odsetek po 8% na rok od 31 grudnia b. r. do 15 stycznia względnie 15 lutego p. r. na obydwie ostatnie wpłaty, po odciągnięciu 8% odsetek za rok do 31 grudnia b. r. na obydwie pierwsze wpłaty. Można także złożyć każdej chwili gotówkę naprzód na pozostające w wysokości 40% kwoty częściowe za doliczeniem 5% disconto na rok od naprzód złożonej kwoty.

Na pierwsze 3 wpłaty wydane będą kwity arkuszowe, opiewające na nazwisko, a po wpłaceniu 60 talarów na sztukę kwity tymczasowe opiewające na właściciela z prawem pobierania dywidendy od 1 stycznia 1873.

Następna wpłata ma być uskutecznioną do 31 grudnia 1873 w ratach najwyżej po 20 talarów za sztukę, z dodaniem odsetek na sztukę po 8% na rok, od każdorazowej kwoty wpłaconej począwszy od 1 stycznia 1873 stosownie do wydanego ogłoszenia przez Zarząd Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego najpóźniej 14 dni przed terminem wpłaty. Żaden akcyonaryusz zakładowych akcyj pierwszeństwa nie jest obowiązanym płacić więcej nad 150 talarów za sztukę.

Po uskutecznionej pełnej wpłacie tej kwoty i po dopełnieniu przepisanych prawem handlowem warunków dla powiększenia kapitału, nastąpi wydanie ostatecznych dokumentów zaopatrzonych bieżącym kwitem dywidendowym na rok 1873. W razie opóźnienia terminów wpłaty wchodzą w użycie postanowienia § 9 statutów.

Subskrypcya na mające być wypuszczone w obieg zakładowe akcye pierwszeństwa otwartą zostanie

od 26 listopada 1872 r. do 28 listopada 1872 r.

włącznie w następujących miejscach:

w Krakowie w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,

we Lwowie we Filii c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego,

w **Berlinie** w **Dyrekcyi Disconto-Gesellschaft,**
„ u pana **S. Bleichrödera,**
w **Frankfurcie n. M.** we **Filii Bank für Handel und Industrie,**
w **Wiedniu** w **K. K. priv. österr. Credit-Anstalt für Handel und Industrie,**
w **Wrocławiu** u pana **Jakóba Landaua,**
„ u pana **E. Heimanna,**
w **Hanowerze** u pana **M. J. Frensdorffa, Provinzial-Disconto-Gesellschaft Hannover,**
w **Ramburgu** u panów **L. Behrens & Söhne,**
w **Lipsku** u panów **Hammer & Schmidt,**
w **Kolonii** u panów **Sal. Oppenheim jr. & Comp.,**
w **Monachium** w **Bayerische Vereins-Bank,**
w **Mannheim** u panów **W. H. Ladenburg & Söhne,**
w **Magdeburgu** u pana **M. S. Meyer,**
w **Brunszwiku** u pana **N. S. Nathalion Nachfolg,**
w **Bremie** u panów **J. Schultze & Wolde,**
w **Oldenburgu** u panów **C. & G. Ballin,**
w **Amsterdamie** w **Amsterdamer Bank,**
w **Bukareszcie** w **Banque de Roumanie,**
„ u pana **Jacques Poumay,**
„ u pana **S. Jonnide,**
w **Galaczu** u panów **Schwab & Comp.**

Po upływie wymienionego terminu gaśnie przysługujące akcyonaryuszom Rumuńskiego Towarzystwa akcyjnego kolejowego przy subskrypcyi prawo pierwszeństwa.

Wpłaty aż do 60 talarów za sztukę muszą być w tem samem miejscu uiszczone, w którem akcye subskrybowane zostały.

Dalsze wpłaty mogą być dowolnie w któremkolwiek z wymienionych miejs uskutecznione. Miejsca subskrypcyjne **w Wiedniu, Bukareszcie, Amsterdamie** przyjmować będą wpłaty w innych walutach zamiast w talarach, licząc według kursu talarów.

Dodatek do statutu, ustanowiony 12 listopada b. r. można otrzymać w miejscach subskrypcyjnych.

Berlin, 20 listopada 1872.

Rumuńskie Towarzystwo akcyjne kolejowe.

Ottermann. **Nitze.**